Krzysztof Romankiewicz

Ostatnia Wieczerza

„A gdy był wieczór, przyszedł ze dwiemanaście,
a gdy przyszła godzina, usiadł i dwanaście
Apostołów z Nim." Łk(22;14)

„A gdy był wieczór, przyszedł ze dwiemanaście,
a gdy przyszła godzina, usiadł i dwanaście
Apostołów z Nim." Łk(22;14)

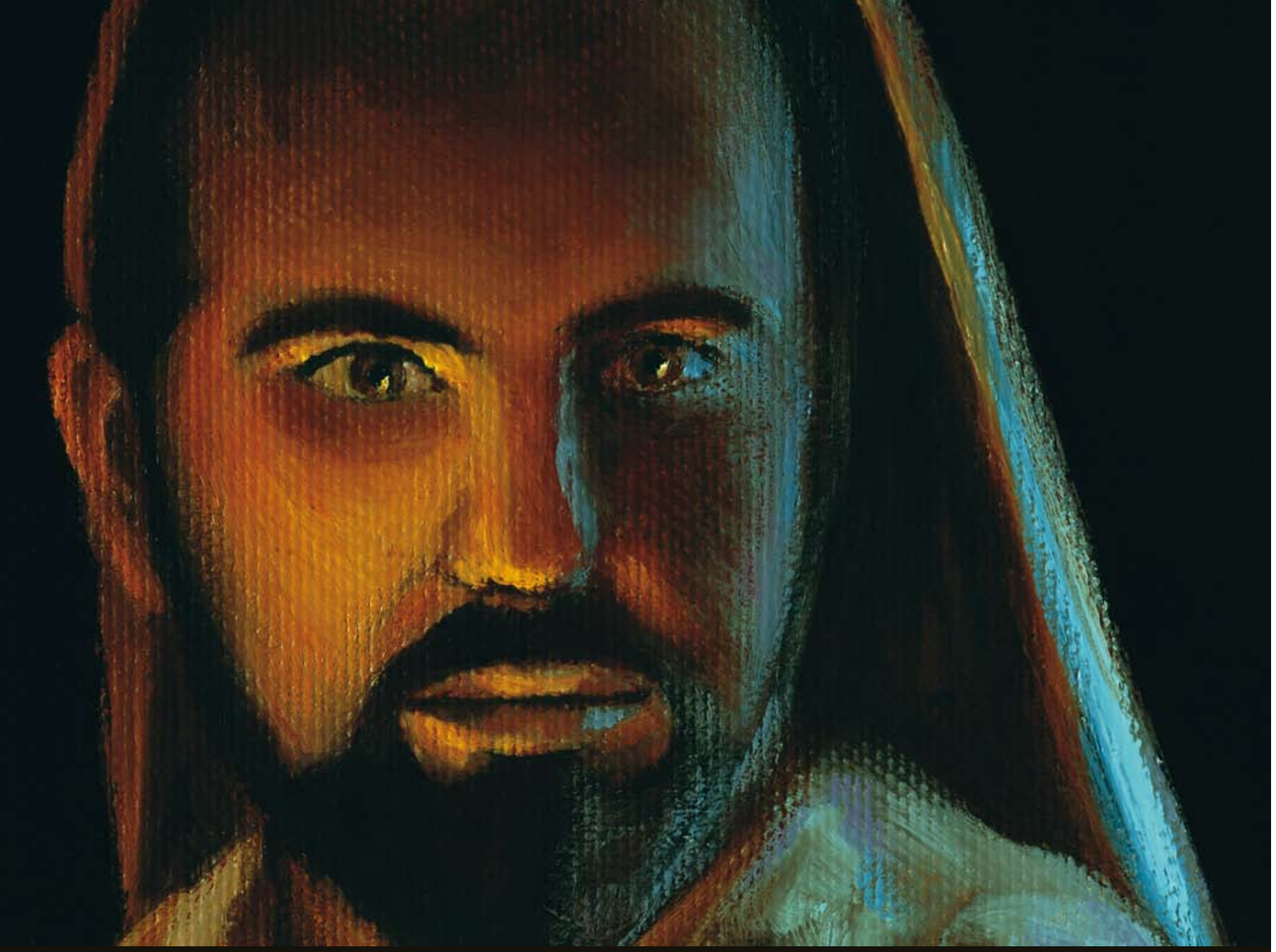

W historii, w życiu każdego człowieka, ma miejsce wiele zdarzeń, które wpływają na jego losy. Tak samo dzieje się z narodami, których obecny kształt, obecna pozycja w świecie wynika z ich historii. Wpływ na obecną rzeczywistość miały różne wydarzenia, szczególnie te, które były związane przez wieki z ich siłą, potęgą militarną, wywieraniem wpływu na inne narody, na różne części świata poprzez własne dążenie do panowania. Lecz całą tę historię, której konsekwencją były najbardziej burzliwe dzieje świata, również te okresy bestialskiego stosunku człowieka do człowieka miały swoje idee, swoje filozofie na życie, za którymi stał zawsze człowiek. Ten który zwyciężał i ten, który był zwyciężony.

Za tymi wszystkimi działaniami ludzi musiała stać jakaś myśl. To z niej rodziły się pomysły na życie, na wojnę, na rozwój kultury, techniki i nauki. To z idei tworzyły się pierwsze bardzo prymitywne wyznania, pierwsza wiara w organizacji plemiennej poprzez różnych bożków, różne przedmioty kultu, szamanów, czarodziejów, oszustów. Tak właśnie rodziła się wiara, bo taką potrzebę mieli ludzie, takie było zapotrzebowanie indywidualnych osób jak i bardzo prymitywnych społeczeństw.

Na przestrzeni wieków potrzeby te rosły, były coraz bardziej wysublimowane. Z prostej idei zaczęły tworzyć się filozofia, ideologia, wiara i religia w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. W zależności od długości i szerokości geograficznej tworzące się grupy ludzi w postaci plemion, a później bardziej zorganizowanego społeczeństwa tworzyły swoją prymitywną, ale własną dla określonych potrzeb wiarę, oddanie czemuś, a później komuś własnego ciała i duszy. Ludzie zaczynają się poświęcać dla idei, dla czegoś, co wykracza poza zwykły, materialny świat. Obszarem zainteresowania człowieka staje się coś, czego nie można dotknąć, coś, co nie jest namacalne, jest abstrakcyjne, ale zobowiązujące. Lecz pomimo to, jednoczy i daje bezpieczeństwo. Jest to wyraźna, jak się później okazuje, duchowa potrzeba.

Każda religia, ta wielka i ta mała, światowa jak i narodowa, ma jedną ważną, wspólną płaszczyznę, która jest zarówno czynnikiem rozwoju, ale jednocześnie jest pewnego rodzaju zagrożeniem. Każda religia tworzy tzw. filozofię wieczystą. Oznacza to, że potrzeby człowieka wynikające z jego przynależności religijnej są obiektywnie niezależne od jej idei, która w wielu przypadkach jest zbieżna.

Chcę, abyśmy zajęli się pewnym wycinkiem, ale najważniejszym z punktu widzenia chrześcijaństwa, w którym Jezus swoim zbawieniem spowodował zmiany na okres tysięcy lat w kulturze judeo-chrześcijańskiej. Zdarzeniem, które zmieniło bieg historii poprzez swojego jedynego Syna Bożego. Nie należy zapominać również o uczniach Jezusa, którzy stali się nauczycielami, którzy wyrwali się z obozu judaistycznego, aby głosić Ewangelię po wsze czasy.

O przedstawienie opisanej w albumie mojej wizji tej Ostatniej Wieczerzy zwróciłem się do wybitnego artysty malarza Bogumiła Hodera. Rok ciężkiej pracy, wielogodzinne dysputy, ciągłe poszukiwania dały efekt w postaci wspaniałego obrazu. Dla czytelniejszego odbioru powstał, przy współpracy z Wydawnictwem Górscy, album który stanowi dopełnienie całości.

Krzysztof Romankiewicz

Ostatnią Wieczerzę można podzielić, ze względu na sytuacje - wydarzenia jakie miały tam miejsce, na pięć znaczących etapów. Każdy z nich, wówczas jak i dziś, ma swoją teologiczną wymowę, która jest również czymś zjawiskowym będącym w sferze nadludzkiej wyobraźni nieograniczonej domysłami. Wszystkim tym, czym jest niewytłumaczalna w ludzkiej, ziemskiej interpretacji zdarzeń tam dokonanych.

ETAP I

Obrządek tradycji paschalnej rozpoczął się jak zwykle tym, że Jezus jako gospodarz podniósł kielich wina czerwonego na pamiątkę krwi przelanej przy wyjściu Żydów z Egiptu i powiadał: *„To jest znakiem naszego wybawienia i pamiątką wyjścia naszego z Egiptu. Błogosławiony Pan, który dał nam wino"*. Następnie pił z kielicha i dawał pić innym z niego. Natomiast gdy już usiedli, Jezus przemówił ponownie: *„Pożądaniem pożądałem zażywać tej Paschy z wami, pierwej niż bym cierpiał. Boć wam powiadam, że odtąd nie będę jeść tego, ażeby się wypełniło w Królestwie Bożym"*. A wziąwszy kielich, dzięki czynił i rzekł: *„Weźmicie, a podzielcie między siebie. Albowiem wam powiadam, żeć nie będę pił z owocu macicy winnej, ażby przyszło Królestwo Boże"*. Łk(22;15,18)

ETAP II

Drugim istotnym etapem Ostatniej Wieczerzy było oddanie się Jezusa Apostołom poprzez symboliczne pokazanie, kto komu służy oraz w jakim kierunku powinna pójść służba apostolska. Chrystus *„wstał od wieczerzy i złożył szaty swe, a wziąwszy prześcieradło, przepasał się. Potem nalał wody w miednicę i począł umywać nogi uczniów i ucierać prześcieradłem, którem się przepasał"*. J(13;4-5)

Piotr jako pierwszy z uczniów doznał zaszczytu umycia nóg przez Jezusa i przez to bardzo się wzburzał, ale Nauczyciel mówił swemu pierwszemu uczniowi: *„Wy jesteście czystymi, ale nie wszyscy. Albowiem wiedział, który by co go miał wydać"*. J(10;10-11). *„Gdy tedy umył nogi ich i wziął szaty swe, siadłszy, rzekł im: wiecie com wam uczynił?"*. J(13;11)

ETAP III

Etap trzeci to chyba jedno z najważniejszych zdarzeń, które miały miejsce podczas Ostatniej Wieczerzy. Jest to również jedno ze zdarzeń, które zapoczątkowało proces Męki Pańskiej.

Gospodarz brał chleb ręką prawą i mówił: *„Jemy ten chleb bez kwasu na pamiątkę ojców naszych, którzy nie mieli czasu przy wyjściu z Egiptu skwasić swój chleb. Chwalmy Pana Boga Izraelskiego"*. Zawijał kawałki chleba w sałatę i maczał go w sosie charoset z migdałów, które gotowało się w winie z orzechami, cytryną i sokiem oliwnym. Dając go każdemu z Apostołów, powiedział: *„Zaprawdę, zaprawdę powiadam, że jeden z was wyda mnie"*. J(13;21). Po licznych pytaniach kto to jest, Jezus odpowiedział: *„Który macza ze mną rękę w misie, ten mnie wyda"*. Mt(26;22-23). Wszystkie ręce z misy zniknęły, tylko pozostała wyciągnięta ręka jakby zdziwionego Judasza, któremu Jezus podał chleb. *„On jest, któremu Ja omoczony chleb podam. A omoczywszy chleb, dał Judaszowi Szymona Iskarioty"*. J(13;26-27)

ETAP IV

Ten etap jest związany z dziękczynieniem, czyli Eucharystią - ostatnią częścią uczty. Gospodarz dzielił baranka paschalnego, a po jego zjedzeniu, podawał chleb i wino i odmawiano Psalmy. Po zakończeniu modlitwy dziękczynnej Jezus przemówił: *„To jest ciało moje, które się za was dawa"*. Łk(22;19), a nad winem powiedział: *„To jest krew moja nowego testamentu, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów"*. Mt(26;28)

ETAP V

Etap piąty przedstawia zamieszanie po skończonej już wieczerzy. Jest istotnym w ciągłości zdarzeń, bo pokazuje brak zrozumienia słów Nauczyciela, ale i zwątpienie wśród Apostołów. Tomasz, Tadeusz, Filip wątpią i pytają: *„Panie wskaż nam Ojca, a dość nam"*, Chrystus odpowiada: *„Przez tak długi czas jestem, a nie poznaliście mnie"*. Jezus wskazał na Piotra jako pierwszego i rzekł: *„Szymonie, Szymonie oto szatan pożądał was, aby przesiał jako pszenicę, alem Ja prosił za tobą, aby nie ustała wiara twoja, a ty niekiedy nawróciwszy się, potwierdzał bracię twoję"*. Łk(22;31). Tak zakończyła się Ostatnia Wieczerza, *„wyszli na Górę Oliwną"*. Mt(26;30)

„Ojcze, nadeszła godzina. Otocz swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył i aby mocą władzy udzielonej Mu przez Ciebie nad każdym człowiekiem dał życie wieczne wszystkim tym, których Mu dałeś(...) Aby miłość, którą Ty mnie umiłowałeś w nich była i Ja w nich". J(17;1-4,23)

Wieczerza paschalna

Spróbujmy cofnąć się o dwa tysiące lat, spróbujmy opisać Ostatnią Wieczerzę i na podstawie tego opisu namalować ją po raz kolejny. Co się wydarzyło tego czwartkowego wieczoru? Kto brał udział w Ostatniej Wieczerzy? W jakim było to miejscu, w jakich strojach? Spróbujmy przybliżyć tajemnicę tej pożegnalnej wieczerzy, którą Jezus spożył wraz ze swoimi uczniami tuż przed pojmaniem i męką, ten moment w dziejach świata, w czasie którego ustanowił Eucharystię.

Na przestrzeni dziejów miliardy ludzi na całym świecie głęboko wierzyły w prawdziwość przekazu dotyczącego tego wieczoru i kilku następnych dni, dając wiarę cierpieniom Jezusa Chrystusa - Odkupiciela, Mesjasza, Proroka, Króla - Judea, która na niego od zawsze czekała, jednak Go odrzuciła. Jednakże wiara czyni cuda, ale działa w obie strony. Ile w tym jest mistyki, tej chrześcijańskiej, duchowego, bezpośredniego spotkania i zjednoczenia z Bogiem - uniomistica (łac.), a ile materialnego realizmu?

Spróbujmy przenieść się na Bliski Wschód w okres panowania Rzymian i wyznawców judaizmu. Z jednej strony mamy okupanta, który pozwala na swobody religijne, dając przez to sobie odrobinę względnego spokoju, natomiast z drugiej strony mamy Żydów - wyznawców Jahwe. Mamy do czynienia, jak to zwykle bywa na terenach okupowanych, z niezadowoleniem społecznym oraz z ciągłym oczekiwaniem ludności żydowskiej na Mesjasza, który pojawia się dość często, jednak nie jest akceptowany. Jednym z nich był Jan Chrzciciel, syn Zachariasza, lecz zgodnie z obietnicą bożą przekazaną przez Anioła będzie poprzednikiem Mesjasza i to on wskazuje na Jezusa. Mamy do czynienia z okresem niepokojów, rozgardiaszu społecznego oraz braku państwowości, co sprzyja w Judei tworzeniu atmosfery przemian społecznych, zmian władzy, ale również zmian cech natury teologicznej. Jest to okres powstania nowej idei, choć w sposób szczególny oczekiwanej, ale nieprzyjętej przez hierarchów judaizmu.

Chciałbym jednak skupić się na etapie i na miejscu Ostatniej Wieczerzy. Spróbujemy odtworzyć pomieszczenie, w którym spotykają się z Jezusem jego najwierniejsi.

Ostatnie dni życia Jezusa są opisywane bardzo szczegółowo. Wszyscy Ewangeliści opisują je, podkreślając przynależność do środowiska żydowskiego i ogromną chęć wzięcia przez niego udziału w święcie Paschy. Znaczenie tego święta jest opisane w dwunastym rozdziale Księgi Wyjścia, gdzie Mojżesz wskazuje jej ustanowienie. Na prośbę Proroka Jahwe spuści dziewiątą plagę na Egipcjan tak, aby oszczędzić Hebrajczyków: *„I tej samej nocy spożyje mięso pieczone w ogniu, spożyje je z chlebem niekwaszonym i gorzkimi ziołami”*. Księga Wyjścia określa, w jaki sposób będzie spożywany posiłek: *„Biodra wasze były opasane, sandały na waszych nogach i laska w waszym ręku. Spożywać będziecie pośpiesznie”*. Wj(12;8,11)

„Noc ta winna być czuwaniem na cześć Pana dla wszystkich Izraelitów po wszystkie pokolenia”. Żydzi wiernie przestrzegali zasad, sposobu, ale jak byśmy dzisiaj to określili, również menu. Pesabin, traktat w Talmudzie obszernie mówi ze szczegółami o przebiegu spożywania wieczerzy. Główną potrawą jest jagnię, którego żadna kość nie może być złamana, a pieczone musi być na ostrym ogniu, na rożnie podpalanym z drzewa granatu. Określona została liczba kielichów do wina, a ilość jego w stosunku do wody to 1/3, przedstawione oraz wyliczone gatunki ziół, które należy spożyć i sposób ich przygotowania.

Jezus wraz ze swoimi uczniami przed Ostatnią Wieczerzą zatrzymał się u chorego na trąd w Betani kilka kilometrów od Jerozolimy. Z tamtego miejsca przybywał do świętego miasta. Są rozbieżności dotyczące dokładnej daty Ostatniej Wieczerzy, lecz najbardziej wiarygodną datą wydaje się być 6 kwietnia 30. roku.

Wielkie święto przypadało 15 dnia miesiąca nisan, jagnię spożywano w wigilię wieczoru. Synoptycy twierdzą, że wieczerza paschalna to Ostatnia Wieczerza, natomiast święty Jan uważa, że dzień tej uczty jest dniem śmierci Jezusa. Jeżeli jednak przyjmiemy, że ta wieczerza nie była paschalną, to napotkamy na synoptyków o zupełnie innym zdaniu. Mt(26;17-21), Mk(14;12-18), Łk(22;7,18). Natomiast należy podkreślić, że Marek, pisząc Ewangelię i przyjmując tradycje greckie, uważał, że data rozpoczyna się o godzinie zerowej. Żydzi natomiast liczyli dzień od zachodu słońca, od wigilii wieczorem.

Jeżeli już wiemy, kiedy odbyła się Ostatnia Wieczerza, musimy odpowiedzieć jeszcze na kilka istotnych pytań. Przede wszystkim, gdzie miała miejsce, a będą to również opisy związane z wyposażeniem, architekturą i tym co, i jak spożywano. Ustalone zostało, że wieczerza paschalna odbyła się w czwartek wieczorem 6 kwietnia, śmierć Jezusa 7 kwietnia. Trzeba podkreślić, że w tym czasie temperatura w Jerozolimie wynosiła w dzień około 20 stopni Celsjusza, ale w nocy spadała nawet do 5 stopni Celsjusza. Ubiory uczestników Ostatniej Wieczerzy, którzy noc spędzali w ogrodzie Getsemani u stóp Góry Oliwnej, musiały być odpowiednio przygotowane.

Przebywający poza granicami Jerozolimy Apostołowie czekali na zapowiadaną wieczerzę, pytając Jezusa, gdzie ma się odbyć. Otrzymali odpowiedź, w której wskazywał na Piotra, a z nim Jana: *„Idźcie do miasta, a spotka was człowiek niosący dzban wody. Idźcie za nim i tam gdzie wejdzie, powiedzcie gospodarzowi: Nauczyciel pyta: gdzie jest dla mnie izba, w której mógłbym spożyć paschę z moimi uczniami? On wam wskaże na górze salę dużą, usłaną i gotową. Tam przygotujecie dla nas”*. Mk(14;13-15), Łk(22;8,12), Mt(26,18). Kim był gospodarz?

Z nauczaniem Jezusa ogromne problemy mieli hierarchowie żydowscy, ponieważ mogli się spodziewać oddania swojej władzy i przywilejów, co determinowało ich do zgładzenia Go. Nauczyciel wywierał wpływ na środowisko, szczególnie ubogie, ale również na zamożnych i wpływowych mieszkańców Jerozolimy. Wśród nich byli Józef z Arymatei i Nikodem, którzy byli członkami Sanhedrynu - Wysokiej Rady Żydowskiej. Ze względu na swoje pozycje obaj byli cichymi uczniami i zwolennikami Jezusa. Wcześniej Nikodem zobowiązał się na jednym z potajemnych spotkań, że użyczy pomieszczenia w domu, którego jest współwłaścicielem wraz z Józefem, gdzie na co dzień prowadzą warsztat kamieniarsko-rzeźbiarski. Trzeba podkreślić, że w okresie święta Paschy w Jerozolimie trudno było o wolne miejsca noclegowe, a tym bardziej o pomieszczenie na ucztę.

W tym czasie, według różnych źródeł, do miasta przybyło od 100 tysięcy do 2,5 miliona pielgrzymów, robotników, usługaczy, handlarzy itp. Najprawdopodobniej było to od 800 tysięcy do miliona osób. Migracja ta powodowała wielkie zamieszanie oraz bałagan na terenie miasta.

Wróćmy jednak do domu Nikodema i Józefa. Dzieje Jerozolimy, tego świętego miasta są nierozerwalnie związane ze zniszczeniami i tragediami, zarówno przed, jak

i po Chrystusie. W związku z tym trudno jest określić, gdzie się znajdowało i jak wyglądało to miejsce. Dom gospodarzy zapewne był obiektem dużym i szacownym. Prawdopodobnie ocalał podczas zawieruch wojennych - w styczniu 1970 roku spod nowych kwartałów w starej części Jerozolimy archeologowie odkryli wiele szczegółów pokazujących życie za czasów Jezusa, zarówno z bogatych jak i z ubogich domów. W trakcie prac wykopaliskowych odkryto pracownię, kuchnię oraz małą łaźnię przeznaczoną do rytualnego mycia wedle żydowskiej zasady: „Czystość zaraz po pobożności". Znajdowały się tam: piec, wielkie pojemniki, najczęściej kamienne oraz kamienne stoły o wymiarach 50/70 cm. Były one rzeźbione na obrzeżach i stały na jednej nodze.

Ze świadectw historycznych wiadomo, że jadano, szczególnie w bogatych domach, na wzór kultury basenu Morza Śródziemnego, półleżąc na sofach wokół okrągłych stołów. W „tych lepszych domach" posiadano również naczynia ceramiczne. W stolicy Judei mieszkali ludzie tak zasobni, że ich domy i wyposażenie nie były wcale gorsze niż okazałe domy w innych ośrodkach kultury rzymskiej. Być może taki dom był w posiadaniu Nikodema. Trzeba podkreślić, że podobnie jak w Rzymie malarze-stiukatorzy pracowali jeszcze z jedną grupą rzemieślników, tj. dekoratorami mozaik. Różnica w zdobieniu ścian pomiędzy domem żydowskim, a domem rzymskim była jednak bardzo znacząca, gdyż w domach żydowskich są to wzory tylko geometryczne, rozety, fale, rzadko zdobione kwiatami bądź liśćmi. Żydzi rygorystycznie przestrzegali przykazania, które mówiło: *„Nie uczynisz sobie posągu ani żadnego obrazu. Nie będziesz oddawał im pokłonu ani służył".* Pwt(5;8-9)

Miejscowi garncarze robili naczynia kuchenne, dzbany do przechowywania żywności oraz delikatnie malowaną zastawę, lampki oliwne. Podczas wykopalisk w Jerozolimie odkryto również misy, patelnie, chochle, czasem bardzo podobne do tych z tego okresu, a pochodzące z Londynu. W związku z powyższym można stwierdzić, że Nikodem i Józef z Arymatei, i inni przedstawiciele rodów kapłańskich żyli podobnie jak bogaci Rzymianie, zachowując jednak specyfikę kultury i religii żydowskiej.

Do dzisiaj na Bliskim Wschodzie niemalże w każdym domu znajduje się na pierwszym piętrze obszerna sala dla gości. Tak też było na przełomie ery. Obecny budynek i jego kształt zawdzięczamy franciszkanom, zawiera obszerną salę o gotyckim sklepieniu, potężnych kolumnach ozdobionych gronami i kłosami.

Sala, w której odbyła się Ostatnia Wieczerza, była zgoła odmienna. Duża, obszerna, z kamiennymi stołami i sofami do spożywania posiłków w pozycji półleżącej. Stał tam piec do przygotowywania baranka paschalnego, naczynie z wodą do rytualnego obmycia zgodnie z zasadą: „Czystość zaraz po pobożności", chociaż Jezus był znany z tego, że nie wszystkie zasady były mu bliskie.

Stały na pewno dzbany z winem, wodą pitną oraz słoną wodą i lampki oliwne. Rzadko spotykane były wieszaki stojące, ale w tym pomieszczeniu być może był taki, na którym wisiało prześcieradło lub ręcznik, którym przepasał się Jezus. Na stołach stały naczynia metalowe, ceramiczne i kamienne.

Trzeba szczególnie podkreślić, że miejsce, czas i charakter uczty tworzą zdecydowanie pokłon żydowskiemu świętu, a więc odbywa się ona na zasadach z nim związanych, chociaż jest wydarzeniem bezprecedensowym w kulturze judeo-chrześcijańskiej.

Gdy zapadła już noc 6 kwietnia, biesiadnicy położyli się na sofach ustawionych dookoła stołu lub kilku stołów, ponieważ w ten sposób spożywano posiłki. Miało to związek z tradycją oraz na znak, że naród Izraela po wyjściu z Egiptu jest wolnym narodem, ale również dlatego, że tak spożywali posiłki bogaci Rzymianie. Należy przypuszczać, że uczta paschalna odbywała się zgodnie z tradycją żydowską - była wesoła i radosna zgodnie z zapisami w Talmudzie: *„Jest soczysta jak oliwka".* Apokryf gnostyczny z II stulecia z Dziejów Jana pokazuje nam, jak radośnie Apostołowie tańczą wokół Jezusa i śpiewają psalmy na chwałę Boga. Tak się wyrażał święty Augustyn. Jezus również w swej radości mówi: *„Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z Wami, zanim będę cierpiał. Albowiem powiadam Wam: Już jej spożywać nie będę, aż się spełni w Królestwie Bożym".* Łk(22;14,16)

W czasie tych radosnych, świątecznych chwil Jezus wstał od wieczerzy, zdjął szaty, przepasał się tylko prześcieradłem, nalał wody do miednicy i przystąpił do mycia nóg Apostołom, poczynając od Szymona Piotra. Zdziwienie było ogromne. Nastała cisza i niewiara, cóż to za Pan, który jak sługa chce nam myć nogi? Szymon pierwszy rzekł do Jezusa: *„Panie, Ty chcesz umyć mi nogi? Jezus mu odpowiedział: Tego co ja czynię, teraz nie rozumiesz, ale później będziesz to wiedział. Piotr zwrócił się do niego: Nie, nigdy nie będziesz mi nóg umywał, Jezus zwrócił się do Piotra: Jeżeli ci nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną".* Szymon Piotr na to odpowiedział: *„Panie nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę".* J(13;4-9). Jezus dalej mówił do Apostołów: *„Wy, Mnie nazywacie Nauczycielem i Panem, i dobrze mówicie, bo nim Jestem. Jeżeli więc Ja Pan i Nauczyciel, umyłem Wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umyć nogi".* J(13;13-14). Z wielkiej, radosnej uczty zrobiła się wielka lekcja pokory zdumionych Apostołów, jako wymowny symbol postawy wobec nędzy i biedy.

Podczas zasiadania do wieczerzy doszło do sprzeczki pomiędzy uczniami o miejsce przy stole i o miejsce przy Chrystusie, o to, który z nich jest ważniejszy, który z Dwunastu jest największy, a Jezus ich nauczał: *„Królowie narodów panują nad nami. Wy zaś nie tak (macie postępować). Lecz największy między wami niech będzie jak najmłodszy, a przełożony jak sługa".*

Wróćmy jeszcze na chwilę do sytuacji, w której Jezus naucza, myjąc nogi i zwracając się do nich: *„I wy jesteście czyści"* - ale prostując to jednocześnie dodał - *„ale nie wszyscy".* J(13;10). Kilka chwil później powiedział: *„Kto ze mną spożywa chleb, ten podniósł na Mnie swą piętę"* J(13;18), wyjaśniając to podczas wieczerzy przy stole: *„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeden z was zdradzi Mnie".* Padały pytania Apostołów, o kogo chodzi, przewinął się nastrój niepokoju i braku zaufania, a Jezus powiedział: *„Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak o nim jest napisane, lecz biada temu, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził".* Ponieważ jak i inni Judasz zapytał: *„Czy nie ja Rabbi?"*, Jezus jak Mojżesz Faraonowi, odrzekł: *„Tyś powiedział".* Mt(26;21-25). W tym momencie, aby kontynuować dalszy przebieg wieczerzy, należy się kilka wyjaśnień, które wiążą się ze wskazaniem na zdrajcę Jezusa.

W jaki sposób byli usadowieni, może lepiej - ułożeni goście wieczerzy. Rozmieszczeni, jak było napisane wcześniej, byli na sofach. Być może po kilku na jednej, ale być może każdy leżał osobno. Najważniejsze miejsce, na środ-

ku stołu, zajął Jezus, po jego prawej stronie, „na łonie ojca rodziny", zajął prawdopodobnie najbardziej lubiany przez Jezusa Jan. Po lewej stronie był Piotr, Judasz znajdował się i wybrał pewnie sobie miejsce na zewnątrz tak, aby w każdej chwili wyjść w miarę niezauważonym.

Piotr z Janem wszczęli dyskusję, o kogo może chodzić, kto jest zdrajcą. Jan zapytał: *„Panie, kto to jest?"*, w odpowiedzi usłyszeli: *„To ten, dla którego umaczam kawałek (chleba) i podam mu"*. W tym momencie umoczył kawałek chleba i podał go Judaszowi. J(13;24-26). Natomiast święty Mateusz napisał: *„Ten, który macza rękę razem ze mną w misie"*. Mt(26;23). Wskazywałoby to, że Judasz siedział blisko Jezusa, lecz opis dalszego przebiegu wieczerzy wskazuje na to, że Judasz mógł znajdować się w pewnej odległości od Jezusa. Po spożyciu kawałka chleba Nauczyciel dodał: *„Co chcesz uczynić, to czyń prędzej"*. Judasz opuścił przyjaciół i wyszedł. Apostołowie, którzy to w ogóle zauważyli, pomyśleli, że Judasz posiadający pieniądze, poszedł dokupić jedzenie lub wino do wieczerzy albo dać jałmużnę z okazji święta Paschy. Święty Jan opisał to tak: *„A on zaraz wyszedł. A była noc"*. J(13;30)

Cytowane fragmenty Ewangelii Jana i Mateusza oddają pełnię zasad i obyczajów panujących ówcześnie, jak i dzisiaj na Bliskim Wschodzie. Chodzi o wyróżnienie spośród biesiadników osoby, która otrzymuje z rąk gospodarza kęs jadła maczany ze wspólnego meszui. Pewnie celem Nauczyciela było podkreślenie tego faktu, jak i zwrócenie uwagi pozostałym Apostołom na osobę - tego, który okazał się zdrajcą. Po mniej czy bardziej zauważalnym epizodzie związanym z Judaszem wieczerza dobiegała końca, a Jezus czyniąc gest, przez który zwrócił na siebie uwagę, wypowiedział słowa jednakowo powtarzane przez Łukasza Łk(22;19-20), Marka Mk(14;22-24), Mateusza Mt(26;26-28) i w Liście do Koryntian przez Świętego Pawła: *„A wziąwszy chleb, dzięki czynił, połamał go i podał im, mówiąc: to jest ciało moje, które za was będzie wydane, to czyńcie na moją pamiątkę. Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc: ten kielich to Nowe Przymierze Krwi mojej, która za was będzie wylana"*.

W izbie, w której odbywała się wieczerza, zapanowała konsternacja, zupełne niezrozumienie zagadkowości treści słów Jezusa. Gdy mówił do nich, jedenastu znajduje słowa, które są bolesne, dające obraz tragizmu dnia następnego, ale niedające zrozumienia słów Jego. Jakże to, mówiąc o śmierci jest przepełniony miłością i serdecznością: *„Dzieci jeszcze krótko jestem z wami"*. Tym, którzy pytają Go o jasność Jego słów, wyznają, że absolutnie nie rozumieją tego, co się dzieje i dziać się będzie. Piotrowi, który składa swą deklarację lojalności: *„Życie oddam za Ciebie"*, odpowiada pytająco: *„Życie oddasz za Mnie? Zaprawdę, zaprawdę powiadam Ci: Kogut nie zapieje, a ty trzy razy się mnie wyprzesz"*. J(13;33,37-38). Tak Jezus, znając słabości ludzkie, odpowiadał.

Sytuacja stawała się coraz bardziej niezrozumiała dla Apostołów, którzy ciągle myśleli w kategoriach ludzkich, niepasujących do sposobu myślenia i sytuacji stworzonej przez Nazarejczyka. Jezus - wyróżniający się tym co ponadludzkie, inne od tego, czego można oczekiwać od człowieka skazanego na cierpienie, ale przekonanego, że tylko przez śmierć grzech zostanie przezwyciężony, że zbawienie jest możliwe, że człowiek przez Ducha Świętego, poprzez Jezusa, będzie mógł dotrzeć do Boga - zwraca się w modlitwie kapłana, która jest najbardziej mistyczną w Ewangelii - Syna Bożego do Boga Ojca: *„Ojcze, nadeszła godzina. Otocz swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył i aby mocą władzy udzielonej Mu przez Ciebie nad każdym człowiekiem dał*

życie wieczne wszystkim tym, których Mu dałeś(...) Aby miłość, którą Ty mnie umiłowałeś w nich była i Ja w nich". J(17;1-4,23)

Nastała cisza i oczekiwanie na dalszy rozwój sytuacji, na przejście na Górę Oliwną do ogrodu Getsemani, tam, gdzie mieli spędzić resztę nocy. Jezus w czasie swojej przemowy zwracał uwagę Apostołom, iż przyszedł dla nich czas walki i będzie trzeba zamienić szaty na miecze, a oni przyjmując to dosłownie, pokazali mu, że są w posiadaniu broni i nocy się nie boją, mówiąc: *„Panie tu są dwa miecze"*. Odpowiedział im: *„Wystarczy"*. Łk(22;38)

Mamy tutaj opis Ostatniej Wieczerzy, jej zdarzeń, jej niedowierzań, różnic w zachowaniu, konfrontacji tego co ludzkie i ziemskie z tym, co ponadludzkie i ponadczasowe.

Z jednej strony zdziwieni Apostołowie, zagubieni irracjonalnymi dla śmiertelnika słowami Jezusa - ich Nauczyciela, wątpiący we wszystko, co się wydarzyło, przyjmujący na swój sposób całą Eucharystię i przepowiednię najbliższych dni i godzin. Przez ich twarze przewija się niedowiara, smutek i zdziwienie. Z wesołej, świątecznej wieczerzy paschalnej stworzył się nastrój cierpienia, omotania, ale również niewiedzy wielkości tego wieczoru w historii ludzkości. Apostołowie nie są przygotowani do takiego obrotu sprawy. Podczas gdy się bawią, jedzą, być może tańczą, dowiadują się o nadchodzącej śmierci. Stykają się z symboliką chleba i ciała, wina i krwi, Nowego Przymierza. Gotowi są do walki - mają miecze. Co musiało się dziać w umysłach tych jedenastu ludzi, jeszcze nieświadomych następstw tej wieczerzy?

Z drugiej zaś strony Ten, który zmienił dotychczasowy porządek świata, Ten który w odróżnieniu od Apostołów był świadom tego, co mówi, tego, jakie będą następstwa Jego życia i śmierci, spoglądał na nich z wyższością. Cyryl Aleksandryjski podczas rozmowy o mieczach mówił: *„Musiał zapewne uśmiechnąć się z nieskończoną miłością i litością. Jest to pełnia wyrozumiałości, miłości, ironia Człowieka nadprzyrodzonego"*.

Jest ciągle ich Nauczycielem, opiekunem, ojcem odpowiadającym za swoje dzieci, mającym w sercu i na twarzy jednocześnie i smutek, i radość. Dziwną rzeczą jest, że jest to czas, aby się cieszyć ze śmierci i cierpienia, oczekując na ostatnie chwile życia. Wizjonerskie spojrzenie na przyszłość daje mu na pewno radość, ale i poczucie tego, że Jego kościół będzie w ciągłej walce o to, co ludzkie i nadprzyrodzone. Na twarzy widać również zwątpienie, ale w odróżnieniu od Apostołów, wyrozumiałość i spełnienie oczekiwania wszystkiego, co ponad Nim stało.

Ostatnia Wieczerza jest obrazem dwóch biegunów: jednego zrozumiałego, ludzkiego, a drugiego niewyobrażalnego i ponadludzkiego, nadprzyrodzonego. Emanującego czymś niezrozumiałym, czymś, co daje niedosyt i niemożność zrozumienia wielkości wydarzeń, niemożność objęcia tego zwykłym ludzkim umysłem.

„...zgrzeszyłem, wydając krew niewinną" Mt(27,3-4)

„On jest, któremu ja omoczony chleb podawam.
A omoczywszy chleb, dał Judaszowi Szymona Iskarioty..."
J(13;26-27)

Uczestnicy wieczerzy

Przedstawiając Ostatnią Wieczerzę, trzeba zwrócić szczególną uwagę na postacie nie w sensie teologicznym czy też wydarzenia duchowego, ale w sensie fizycznym. Trzeba określić i przedstawić jej uczestników od strony zewnętrznej jak i wewnętrznej. Zarówno Jezus, jak i jego uczniowie, byli postaciami fizycznymi znajdującymi się realnie w określonym miejscu i czasie. Mieli oni wszyscy swoją datę urodzenia, swój zawód, swoje pochodzenie, przynależność narodową i społeczną, jak i swój pogląd w tym czasie na wszystkie wydarzenia związane z osobą Nauczyciela. Oczywiście wybór daty, miejsca, ilości Apostołów okazuje się nieprzypadkowy. O miejscu i dacie już pisaliśmy, teraz zajmijmy się postacią Jezusa i Apostołów.

Dlaczego było ich dwunastu, nie mniej i nie więcej? Uwagę należy zwrócić również na to, że po opuszczeniu swoich przyjaciół przez Judasza, po wniebowstąpieniu Jezusa, Apostołowie uzupełnili swoje kolegium do liczby Dwunastu, przyjmując do swojego grona jednego z wcześniejszych uczniów Jezusa - Macieja. Liczba 12 była nierozerwalna z judaizmem, jak i samym Izraelem. Jakub, któremu sam Bóg zmienił imię na Izrael, miał dwunastu synów, którzy utworzyli dwanaście plemion semickich zespolonych w jeden naród, który po zdobyciu Kanaan utworzył jedno zorganizowane państwo.

W liście do Efezjan odczytujemy, że Kościół jako budowlę wzniesiono *„na fundamencie Apostołów i proroków, gdzie głowicą węgła jest sam Jezus Chrystus”*. Ef(2;20). Natomiast w Apokalipsie rola dwunastu przedstawiona została jako niebieskie Jeruzalem, którego mury zostały zbudowane z *„dwanaście warstw fundamentu, a na nich dwanaście imion dwunastu Apostołów Baranka”*. Ap(21;14). Również 12 to wynik pomnożenia 3 - liczby doskonałej przez 4 - liczby stron świata, bo takie one były w tradycji semickiej.

Pierwsze powołanie Apostołów według przekazów Marka Mk(1;16-20) oraz Mateusza Mt(4;18-22) odbyło się nad Jeziorem Galilejskim. Byli to bracia Szymon i Andrzej oraz Jakub i Jan, którzy zajmowali się połowem ryb. Odtąd los ich jest nierozerwalny z Jezusem, są oni „powołani”, ale przede wszystkim są „znawcą” Jezusa.

Oprócz tych czterech Jezus powołał jeszcze ośmiu do kompletu tradycyjnej dwunastki. Byli to Filip, Bartłomiej, Mateusz, Tomasz, Jakub, syn Alfeusza, Tadeusz, Szymon Kananejczyk i Judasz Iskariota.

Jaki cel i jakie zadania staną przed Apostołami jako posłańcami? To oni zwracają się do Jezusa „Rabbi”. W Ewangelii Mateusza czytamy: *„Jestem posłany tylko do owiec, które poginęły w domu Izraela„* Mt(15;24), *„Tych to Dwunastu wysłał Jezus i dał im takie wskazania: Nie idźcie do pogan i nie wstępujcie do żadnego miasta samarytańskiego. Idźcie raczej do owiec, które to poginęły z domu Izraela”*. Mt(10;5-6). To wszystko świadczy o tym, jak była ograniczona perspektywa nauczania przez Apostołów, jak byli oni nieświadomi swojej roli, zakresu i obszaru oddziaływania. Jaka jeszcze podczas Ostatniej Wieczerzy była ich nieświadomość i niewiedza. Dopiero znak zmartwychwstania tworzy w umysłach Apostołów uniwersalną naukę dla wszystkich narodów świata *„na cały świat”* Mk(16;15), *„do wszystkich narodów”*. Mt(28;19), Łk(24;47)

Bogumił Hoder
Ostatnia Wieczerza

technika - farby olejne na płótnie
wymiary - 250 x 150 cm

Jezus

Jezus

Wydawałoby się, że o Jezusie zostało napisane już wszystko, że wszystko jest uporządkowane nawet w najdrobniejszych szczegółach. Ewangelie, co do Jego opisu, są wyjątkowo zgodne i można określić to jako wynik ogromnej precyzji, jaka kształtowała się w okresie kilkudziesięciu lat na bazie różnorodnych tradycji. Wynik tej jednolitości jest na pewno spowodowany przenośną siłą, jaką dysponował Jezus. Jednak, gdy spróbujemy zestawić wszystkie informacje dotyczące ubioru, wyglądu, charakteru, uczuć, wówczas ogromnie się rozczarujemy. Okaże się bowiem, że z ludźmi wielkimi już tak jest. Jeżeli chcemy uchwycić jego twarz i pokazać to, co jest w Nim w środku, okazuje się, że jest to trudne, co nie znaczy, że niemożliwe. Mówi się, że ktoś kto chce namalować - opisać Jezusa, musi Go nosić w sercu.

Dostojewski napisał: *„Jest na świecie postać absolutnej piękności - Chrystus. Jest nieskończenie piękna, nieskończenie cudowna"*. W opisach Ewangelii Jezus jest przedstawiony jako człowiek silny, charyzmatyczny, prawy, a Jego urok osobisty przyciągał słuchaczy. Promieniowała z niego radość, która była wypisana na twarzy i w Jego zachowaniu. *„By radość moja w nas była i aby radość wasza była pełna"*. J(15;11)

Jest rzeczą pewną, dotyczącą postaci Jezusa, że nikt do tej pory nie mógł przedstawić postaci czy też twarzy, ponieważ żaden z posiadanych tekstów nie przedstawia Go obrazowo. Różne tradycje i legendy głosiły, że portret Jego powstał w sposób nadnaturalny. Wielu z nas zna historię o Weronice, która otarła twarz Jezusa podczas ciężkiej drogi na Kalwarię z potu i krwi, a tym samym na chuście powstał wizerunek świętego oblicza.

Jezus

Nie należy przywiązywać większej wagi do tego, co opisują nam wielcy Kościoła jak i historycy odległych czasów. W połowie VI wieku Antonin z Piacenzy odbył podróż do Jerozolimy i według niego widział ślad stopy Jezusa, a miała ona być *„mała i zgrabna"*. Również opisał, jakoby przedstawiono mu obraz namalowany za życia Jezusa, a był on na nim *„średniego wzrostu, o pięknej twarzy, z włosami lekko kręconymi, o delikatnych rękach i wydłużonych palcach"*. Znany jest również list Lentulusa cieszący się ogromną popularnością w wieku XIII i XIV jako utwór apokryficzny, mający potwierdzać historyczność Jezusa. Adresowany do Senatu Rzymskiego opisuje tak: *„(...) ma twarz czcigodną, tak że ci, którzy na Niego patrzą, mogą Go równocześnie i kochać, i lękać się Go. Jego włosy mają kolor dojrzałych orzechów laskowych, są aż prawie po uszy gładkie i opadają na ramiona. Ma świeżą cerę, nos i usta bez żadnej wady"*. Jak wcześniej już wspomnieliśmy, w sprawie wizerunku Jezusa wypowiadali się bardziej kompetentni. Święty Ireneusz z Lugdunum żyjący w II wieku stwierdził w jednoznaczny sposób, że *„cielesny obraz Jezusa nie jest nam znany"*, natomiast święty Augustyn napisał: *„Nie mamy pojęcia, jak wyglądała twarz jego"*. Opisując pomieszczenia w domu Józefa i Nikodema, zwróciliśmy uwagę, że na ścianach, sufitach i podłogach nie było wizerunków żadnych postaci - ten kanon był surowo przestrzegany przez Żydów, aby nie przedstawiać postaci ludzkich. To daje jednoznaczną odpowiedź, że każdy wizerunek Jezusa jest w pewnym sensie wykreowany dla potrzeb ludzkich i artystycznych - zarówno ten piękny, ten nieznany, ale i ten brzydki. Justyn Męczennik mówi, że *„był bez piękności i niepozorny, nędzny z wyglądu"*. Komodiusz przedstawił Jezusa bardzo dosadnie, że był człowiekiem *„w rodzaju niewolnika o wstrętnym wyglądzie"*. W dziejach Piotra znajdujemy opis, który możemy zinterpretować dowolnie i jakże osobiście subiektywnie odczuwać: *„Był równocześnie i piękny, i brzydki"*.

Dla wielu artystów, na przestrzeni dziejów, podstawą do oddania wizerunku Jezusa był opis Mesjasza Cierpiącego zawarty w rozdziale pięćdziesiątym trzecim Księgi Izajasza: *„Nie miał on wdzięku ani też blasku, aby na niego popatrzeć, ani wyglądu by się nam podobał. Wzgardzany i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś przed kim się twarz zakrywa, wzgardzany tak, iż mieliśmy Go za nic"*. Iz(53;2-3)

Obraz, postać Jezusa, była wewnętrzną potrzebą ludzkości. Tworzono go w różnych okresach i różnych okolicznościach tak, aby zaspokoić zapotrzebowanie społeczne. Była to zatem postać piękna i tragiczna, rzadko jednak zdeformowana, pod względem formy i koloru rozwinięta w zależności od okresu w sztuce, ale i wielokrotnie zależna od umiejętności malarskich i zasobności portfela zleceniodawcy.

Istnieją trzy nurty poglądów na temat zewnętrznego wyglądu Jezusa. Pierwszy to „cierpiący sługa Jahwe" Iz(52;13-15), w którym został On przedstawiony jako człowiek bez wdzięku i blasku, wzgardzony i wyniszczony, co w okresie wczesnochrześcijańskim zostało określone - mesjasz jako człowiek o *„niepozornej"* postaci.

Drugi to Mesjasz przedstawiony jako najpiękniejszy z synów ludzkich. Jezus jako nowy Adam, najdoskonalszy obraz Stwórcy. Był zbudowany idealnie, bez braków i wad cielesnych.

Trzeci przedstawiał Jezusa jako człowieka z ludu, który niczym się nie różnił od innych i „streszczał" w sobie postacie wszystkich ludzi w jeden obraz człowieczeństwa.

Aby podjąć próbę nakreślenia najbardziej prawdopodobnego wizerunku Jezusa, nie pozostaje nam zatem nic innego, jak sięgnąć do obyczajów, kultury oraz anatomii ludzi żyjących w Palestynie w okresie pierwszego wieku naszej ery. Spróbujemy określić ich wygląd, ubiór i tło tamtych czasów. Może uda nam się jeszcze bardziej przybliżyć postać Jezusa z Nazaretu i współuczestników Ostatniej Wieczerzy, tych którzy stworzyli podwaliny kościoła powszechnego.

Człowiek prosty, wywodzący się ze społeczności lokalnej, z ludu, podobny do sobie współczesnych, naturalny, ale przy tym bardzo dumny. Takiego przedstawiają nam Jezusa Ewangeliści. Piłat zwraca się do Jezusa: *„A więc jesteś królem? Tak jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy kto jest z prawdy słucha mojego głosu"*. J(18;36). Tak może odpowiedzieć swojemu katowi człowiek wyjątkowy, który wie, co go czeka i po co się w tym miejscu i czasie znalazł. W tym okresie w Palestynie średnia długość życia jest określana na około 28-32 lata. Jezus w roku 30. miał lat 36-37, więc był już mężczyzną w sile wieku, wręcz podstarzałym. Oczywiście miał cechy zewnętrzne ludów semickich - twarz jego bardziej przypominała dzisiejszych, czy też ówczesnych Żydów i była bardzo daleka w swym wizerunku od często spotykanej na obrazach artystów europejskich, którzy chcieli prawdopodobnie przybliżyć kulturowo Jezusa z nacjami kontynentalnymi. Zapewne Jego wizerunek *„prostego człowieka"*, rzemieślnika niewyróżniającego się z tłumu wskazuje, że był człowiekiem przeciętnym, ale należy dla równowagi podkreślić tę niezwykłość proroka, uzdrowiciela, cudotwórcy, do którego zwracają się Rabbi, Panie, Królu; Człowieka, który był uwielbianym autorytetem za swoją mądrość postawę i wygląd.

Opiszmy, jak w tym regionie ubierali się ówcześni ludzie - jaki wpływ na to miał klimat panujący na Bliskim Wschodzie, tryb życia czy status materialny. Wiele elementów ubioru pozostało niezmienionych do dzisiaj. Jak był ubrany Jezus, który w ostatnich latach życia wędrował i nauczał, przemieszczał się z miejsca na miejsce, prowadził tryb życia wędrowca niemającego stałego domu, w którym mógłby korzystać z dobrodziejstwa ciepła i wszystkiego, co wiąże się z zamieszkaniem?

Należy przyjąć, że cały swój dobytek miał przy sobie, w tym również odzienie. W okresie życia Jezusa ubiory były wykonane ze skór wielbłądzich, baranich i kozich nakładane sierścią do środka. Również, a przede wszystkim, ubiory były wykonywane z tkanin wełnianych i bawełnianych, tkanych przez kobiety na krosnach i wrzecionach tkackich. Ze względu, że było tych płaszczy - narzut bardzo mało, przechodziły one z pokolenia na pokolenie i wielokrotnie były cerowane i łatane - wśród biedoty wyglądały jak zwykłe łachmany. Strój, ubiór składał się z kilku części. Najbardziej przylegająca do ciała była długa tunika, na to zakładany był długi płaszcz przewiązany wykonanym z podobnej tkaniny pasem. Nakrycie głowy było w formie turbanu lub chusty keffiyeh, a na nogach noszono sandały, które składały się z podeszwy i podtrzymujących ją rzemyków.

Możemy przyjąć dwie hipotezy co do ubioru podczas Ostatniej Wieczerzy. Po pierwsze, był to strój jak najbardziej prosty, zniszczony przez jego właściciela podczas jego wędrówek. W domu Nikodema i Józefa, podczas Ostatniej Wieczerzy, po obmyciu nóg Apostołom, ponownie ubrał się w tunikę, zdejmując tym samym prześcieradło, którym był opasany. Niemal każdy w tym czasie posiadał trzy pasy. Pierwszym opasano tunikę, drugi posiadał kiesze-

Jezus

nie, trzeci, bardzo długi - nawet do 15 metrów, stosowany, gdy wyruszano w podróż. Po drugie można przypuszczać, że Jezus, mając opiekę pośród kobiet i mężczyzn, mógł posiadać szaty bardzo bogate. Był to między innymi biały, rytualny płaszcz w fioletowe pasy, który mógł przyodziać na czas ustanowienia Eucharystii.

Mówiąc o Jego wyglądzie z dużym prawdopodobieństwem należy przyjąć, że Jezus miał długie włosy, jak również długą brodę. W ten sposób jawi nam się jako człowiek prosty, ale wyjątkowy.

Jest przedstawiany przez wielu historyków jako bliski obłędu i chory na hemofilię, w związku z krwawym potem, opisanym przez świętego Łukasza w Ogrodzie Oliwnym.

Jednak Jezus równoważy w sobie człowieka z Palestyny, zwykłego rzemieślnika, z nadczłowiekiem - niezwykłym i oddanym swemu przeznaczeniu. I ta wyjątkowość jest w postaci i twarzy Chrystusa, z której płynie ból, radość, wiara w ludzi, niedowierzanie, przygnębienie spowodowane bliskością śmierci, ale i zadowolenie spełnienia... Te wszystkie sprzeczności są wypisane na twarzy Jezusa - Proroka, Mesjasza, Nauczyciela i wreszcie Zbawiciela, Odkupiciela tego, co najgorsze.

Apostołowie

Apostołowie, uczniowie, wysłannicy, posłańcy, wybrani świadkowie życia Jezusa. Ci, którzy uczestniczyli w Ostatniej Wieczerzy, będący świadkami rozrachunku swojego Pana z ziemskim bytem.

Według Ewangelii powołanie Apostołów było jednym z pierwszych działań Jezusa, po przyjęciu chrztu od Jana Chrzciciela. Według przekazu Marka i Mateusza Mk(1,16-20), Mt(4,18-22) pierwszych Apostołów Jezus powołał spośród rybaków nad Jeziorem Galilejskim. Zmieniają się pod wpływem słów Jezusa ze zwykłych rybaków, w rybaków, którzy będą teraz poławiać ludzi. To oni zostają odkrywcami i znawcami Jezusa. Sposób, w jaki można ich usadowić podczas Ostatniej Wieczerzy, nie do końca jest określony, ponieważ kolejność i hierarchia znajdująca się w Ewangeliach sytuuje Apostołów na podstawie ich działalności, również po Ostatniej Wieczerzy, która jest na pewnym etapie tworzenia się chrześcijaństwa. Można go jednak przedstawić na podstawie zdarzeń opisanych przez Ewangelistów.

Jan

Jan, syn Zebedeusza, brat Apostoła Jakuba Starszego. Jego imię w języku hebrajskim znaczy: *„Pan jest Łaskawy"*. Jak już wcześniej było wspomniane, został powołany na ucznia wraz ze swoim bratem podczas łatania sieci nad brzegiem Jeziora Galilejskiego. Mt(4;21), Mk(1;19). Zmarł na początku drugiego stulecia za czasów panowania Trajana w Efezie, osiągając bardzo podeszły wiek. Świadczyć by to mogło, że został powołany w bardzo młodym wieku, być może nawet miał lat 12. W opisach Ewangelistów jest przedstawiony jako ten, który znajdzie się bardzo blisko Jezusa, a zachowanie jego wskazuje, jakby był oddanym niemalże synem. Nie odstępuje swojego Nauczyciela praktycznie na krok. Jest z Nim w Kafarnaum, gdy Jezus uzdrawia teściową Piotra Mk(1;29), gdy przywraca życie córce Jaira Mk(5;37), jest przy Nim na Górze Oliwnej, gdy Ten głosi o końcu Jerozolimy i świata. Mk(13;3). W ogrodzie Getsemani odchodzi na bok i modli się do Ojca przed męką. Mk(14;33)

Gdy Jezus wysyła Piotra, aby znalazł salę na Ostatnią Wieczerzę, ten zabiera ze sobą Jana jak dzieciaka. Łk(22;8). Jan był umiłowanym uczniem Jezusa, jest pierwszym, który wskazał Go Piotrowi. *„Uczeń, którego Jezus umiłował"*, *„I wskazał Go"*. J(21;1-13)

Według tradycji Jan jest najbliżej Jezusa, to jego głowa spoczywa na piersi Mistrza podczas Ostatniej Wieczerzy - jakby młody chłopiec chciał się wtulić w swego idola. Możliwym jest, że naprawiając sieci podczas powołania, nie był jeszcze rybakiem w sensie dokonywania połowów, a porywczość jego świadczyła, iż postępuje jeszcze jak młodzieniec.

Piotr

Pierwszy i najważniejszy z Apostołów. Wszystkie katalogi Nowego Testamentu wymieniają spośród Dwunastu Piotra Szymona na pierwszym miejscu. Imię jego pochodzi z tłumaczenia greckiego *Petros*, z hebrajskiego *„kefa"*, czyli skała. Pierwotne imię to Szymon syn Jonasza Mt(16;17), pochodził z Galilei Mk(14;70), z Betsaidy. J(1;44)

Piotr dopiero w latach swojej dorosłości zamieszkał w Kafarnaum nad brzegiem Jeziora Genezaret, w domu swoich teściów i zajmował się, jak jemu podobni, rybołówstwem. Mk(1;16-21). Można z tego wyciągnąć wniosek, że był jednym z tych, którym powodziło się dobrze. W tym okresie rybacy stanowili grupę, dziś powiedziano by zawodową, która miała poważanie społeczne, również ze względu na dobre dochody. Na podstawie odkryć archeologicznych i informacji historycznych, które mówią o załogach składających się z dwóch lub trzech rybaków na łodzi, a nie była ona wcale mała, bo mierzyła około ośmiu metrów długości i dwóch metrów szerokości, można podejrzewać, że ówcześni rybacy byli nietuzinkowi i odznaczali się posturą ludzi dobrze zbudowanych.

Piotr był z pochodzenia Żydem. Zginął śmiercią męczeńską, prawdopodobnie w roku 64. w Rzymie za panowania Nerona. Nie posiadamy danych odnośnie daty urodzenia Piotra, ale możemy wnioskować, iż w okresie powołania przez Jezusa był już żonaty, więc mógł mieć już minimum 17 lat. Jeżeli jego Nauczyciel dał mu prawo pierwszeństwa, nazywając go *„skałą"*, na której zbuduje swój kościół, jeżeli zajmował uprzywilejowane stanowisko wśród uczniów i występował w ich imieniu Mt(10;2), Mk(3;16)(5;37)(9;1)(14;33), to trudno sobie wyobrazić, aby jego autorytet był tak mocny w tak młodym wieku. Należy w związku z tym pokusić się o stwierdzenie, że mógł on być rówieśnikiem Jezusa i mógł dożyć sędziwego wieku nawet 70 lat.

Ewangelie przedstawiają Piotra (Szymona) jako człowieka zdecydowanego i impulsywnego, czującego się silnym, męskim i odważnym. Jako jeden z Apostołów chce w Ogrodzie Oliwnym przy użyciu miecza chronić swych towarzyszy, w tym Jezusa. J(18;10). Bywa jednak człowiekiem małostkowym i niezdecydowanym. Jest również odważny - nie waha się wziąć Jezusa na bok i upomnieć Go za swe ludzkie podejście, które obala Jego oczekiwanie w roli Syna Bożego. Odpowiedź Jezusa była bardzo karcąca Piotra, ale sprowadzająca go do roli i celu jaki został przed nim postawiony - pójściem za Mistrzem: *„Zejdź mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz po Bożemu, lecz po ludzku"*. Mk(8;33)

Jezus, uznając najwyższy autorytet Piotra wśród Apostołów, powierzył mu podczas Ostatniej Wieczerzy misję utwierdzania braci w wierze, pokazując, iż posługa jemu przyznana jest podstawą kościoła rodzącego się z Eucharystii podczas pamiątki paschalnej tego wieczoru.

Andrzej

Pomimo swojego greckiego imienia, które wskazuje na duży wpływ kultury greckiej na Bliskim Wschodzie, Andrzej był Żydem „z krwi i kości", bratem świętego Piotra. Czy był od niego młodszy czy starszy - trudno dziś określić. Pochodził z rodziny rybackiej z Betsaidy nad Jeziorem Galilejskim, jednak mieszkał wraz z bratem w Kafarnaum. Zmarł w latach 62.-70. śmiercią męczeńską, za swe nauki został rozpięty na krzyżu w kształcie litery X w greckiej Patraii (Patras). Był on założycielem kościoła w Bizancjum.

Andrzej w szeregu Dwunastu zajmie drugie miejsce zarówno u Mateusza Mt(10;1-4) jak i Łukasza. Łk(6;13-16). Ewangeliści wyraźnie podkreślają związek rodzinny z Piotrem, jak również podkreślają kolejność powołania braci. *„Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał dwóch braci: Szymona zwanego Piotrem i brata Jego Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro byli bowiem rybakami. I rzekł do nich: Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi".* Mt(4;18-19), Mk(1;16-17). Można z tego wnioskować, że ktoś kto spojrzał, zakładał od razu, że są braćmi. Byli do siebie podobni - dobrze zbudowani, ale jednocześnie budzili zaufanie.

Andrzej był człowiekiem wielkiej wiary i poczuciu poszukiwania, jak i rozwiązywania dylematu mesjanizmu. Był początkowo zagorzałym uczniem Jana Chrzciciela, człowiekiem nadziei i spełnienia proroctwa. Podczas swej bytności u boku Jana usłyszał, jak Ten głosił, że Jezus jest *„Barankiem Bożym".* J(1;36). Wraz z innymi uczniami wyruszył z Jezusem. Jan Ewangelista pisze: *„Poszli i zobaczyli, gdzie mieszka i tego dnia pozostali u niego".* J(1;36). Andrzej był pierwszym uczniem spośród Apostołów, to on namówił Szymona, aby dołączył do Nauczyciela, rzekł do brata: *„Znaleźliśmy mesjasza - to znaczy Chrystusa. I przyprowadził go do Jezusa".* J(1;40-42). Jest to fakt w liturgii Kościoła Bizantyjskiego znany jako *Protoklitos*, co oznacza *„pierwszy wezwany".*

Rozbieżności dotyczące powołania braci, są może liczące się, jednak nie wykluczają więzów krwi pomiędzy Andrzejem i Piotrem. Andrzej, podobnie jak Piotr, był człowiekiem roztropnym, inteligentnym, potrafiącym logicznie myśleć, wyciągać wnioski i jednocześnie zwracać uwagę na zasadność swojej opinii. Niech posłuży tutaj za przykład sytuacja, w której podczas rozmnożenia chlebów w Galilei zwraca on uwagę, że chłopiec ma ze sobą tylko pięć chlebów i dwie ryby, a więc na pewno nie wystarczy tego jedzenia dla wszystkich - *„lecz cóż jest dla tak wielu".* J(6;8-9). Jest również przez Ewangelistę Jana odnotowane i godne podkreślenia, że Andrzej posługiwał się greką. Podkreśla to jego intelekt i obycie wśród społeczności lokalnej, jak i przybyszów z Grecji. Na święto Paschy do Jerozolimy przybyli również Grecy, całkiem możliwe, bojący się Boga Żydów. Andrzej i Filip, noszący obaj imiona greckie, służyli jako tłumacze, przekazując ludziom odrębnej kultury słowa wypowiedziane przez Jezusa: *„Nadeszła godzina, aby został otoczony chwałą Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię, nie obumrze zostanie samo jedno, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity".* J(12;23-24). Z tych opisów rysuje się nam postać człowieka o znaczącym intelekcie, a zarazem silnego fizycznie rybaka, który potrafi sprostać wymaganiom ciężkiej pracy na łodzi jak i u boku Jezusa.

Szymon Kananejczyk

Na Szymona, zwanego *Kananejczykiem* lub *Gorliwym*, również spotykane jest określenie z greckiego *Zelotes*, co oznacza właśnie *Gorliwy*. Zmarł około roku 80. wraz z Tadeuszem Judą podczas wspólnej ewangelizacji na terenach Persji.

Przypisane do niego przydomki mogą być związane z odróżnieniem od Szymona Piotra, ale również określające jego charakter. Być może był on jednym z najstarszych Apostołów i jednym z najbardziej oddanych, gorliwych, pełnym pasji, wierzącym dogłębnie w to, czego Jezus nauczał. Egzegeza słowa Kananejczyk dopuszcza w czystej formie filologicznej tłumaczenie jako gorliwy. Dowiadujemy się o nim, że jest jednym z dwunastu w Ewangeliach Łukasza Łk(6;15), Mateusza Mt(10;4) oraz Marka Mk(3;19), poza tym nie ma żadnych informacji.

Zginął gdzie i jak - trudno powiedzieć. Źródła podają, że i w Persji, i na Wyspach Brytyjskich. Prawdopodobnie podróżował razem z Apostołem Tadeuszem, który być może nadstawiał pierś za Szymona, który był starszy i bardzo gorliwy podczas swych ewangelicznych podróży, które dla takich jak on były drogą do śmierci. Należy stwierdzić, że żyjąc w trudnych warunkach podróży misyjnych do roku 80., podczas Ostatniej Wieczerzy mógł mieć najwyżej 25 lat.

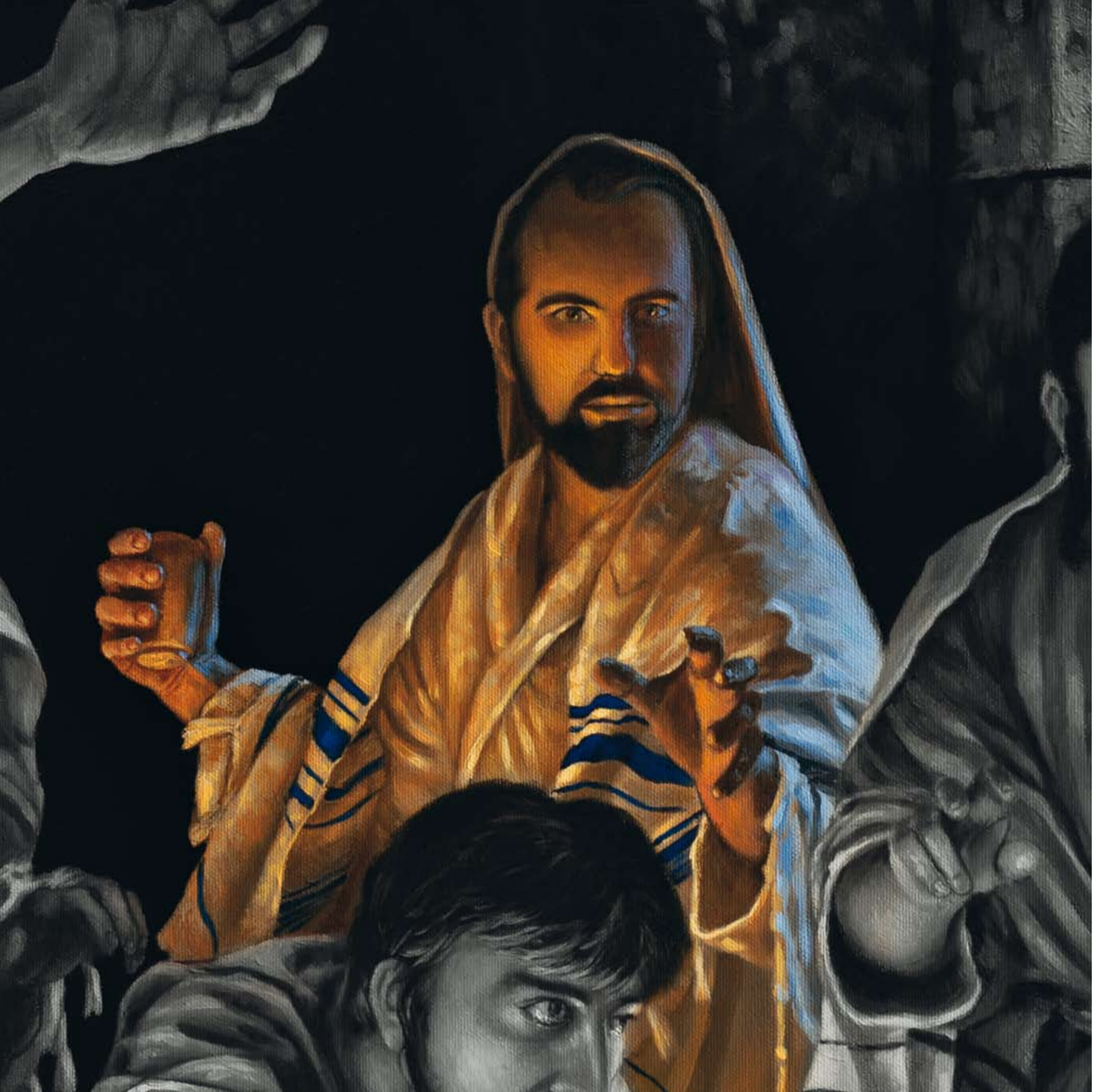

Tomasz

Był postacią bardzo tajemniczą, niedowierzający, ale od samego początku powołania na ucznia był oddany Jezusowi, również za cenę życia. Był Żydem, całkiem prawdopodobnie, że również rybakiem. Uczestniczył w spotkaniu ze zmartwychwstałym Chrystusem nad Jeziorem Genezaret razem z innymi Apostołami-rybakami: *„Byli razem Szymon, Piotr i Jan, Tomasz zwany Didynos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów”.* J(21;2)

Zagadkowe imię przypisane temu Apostołowi zdaje się odzwierciedlać jego cechy, które mają świadczyć o niewierze - zwątpieniu w ukrzyżowanie i śmiertelne rany, jakie odniósł Jezus. W Ewangelii świętego Jana czytamy wielokrotnie o przydomku Tomasza *„Didynos”* J(11;16), (20;24), (21;2), oznacza to w języku greckim „bliźniak”. Natomiast imię jego pochodzi z języka hebrajskiego T`om, co oznacza właśnie bliźniak. Być może Tomasz jest właśnie tą osobą, która swoim postępowaniem chce podkreślić prawdziwość rzeczy wątpliwych. Znany jest powszechnie epizod, w którym Tomasz dowiaduje się od innych Apostołów, że Jezus zmartwychwstał i przyszedł, a oni mówili: *„Widzieliśmy Pana”*, a *Didynos* rzekł: *„Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ, i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę”.* A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego w domu byli i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął na środku i rzekł: *„Pokój wam”.* Następnie rzekł do Tomasza: *„Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż do mojego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz niewierzącym”,* Tomasz Mu odpowiedział: *„Pan mój i Bóg mój”.* J(20;24-29)

Wcześniej już wspomnieliśmy, że Tomasz jest gotów oddać życie za swojego Nauczyciela. Gdy Jezus zamierza udać się do Jerozolimy, Tomasz mówi do Apostołów: *„Chodźmy także i my, aby razem z nim umrzeć”.* J(11;16). Tomasz był na pewno człowiekiem, wokół którego coś się działo, potrafił zwrócić na siebie uwagę. Był postacią powszechnie akceptowaną, pomimo swojego niedowierzania, a może właśnie dlatego, na niego zwracano uwagę. Jednocześnie mający cechy przywódcze, nakłaniające innych do oddania życia w imię Jezusa. Stanowczy i zdecydowany, budzący respekt wśród innych, którzy jeszcze nie są do końca przekonani co do słuszności swojej misji. Tomasz jest jakby poprzez swoje niedowierzanie tym, który daje świadectwo wydarzeń, które się rozgrywały w czasach jezusowych.

Jakub Młodszy

Pośród Dwunastu znajduje się również Jakub, syn Alfeusza, zwany Jakubem Młodszym. Został on osobiście wybrany przez Jezusa. Mt(10;3), Łk(16;15), Mk(3;18). Można również spotkać, bardzo często, jak jest nazywany Jakubem Mniejszym. Jest to błędne, ponieważ Jakub Mniejszy był kuzynem Jezusa Mt(13;55), Mk(6;3), a zgodnie z tradycją semicką, nazywany był Jego bratem. Jakub Młodszy był Żydem, zmarł w roku 62. w dość dziwnych okolicznościach „bezkrólewia". Odwołany prokurator Festus pozostawił puste miejsce do czasu przybycia jego następcy, Albina. Wykorzystał to najwyższy kapłan Annasz, który rozkazał zadać śmierć Jakubowi poprzez ukamienowanie. Nie posiadamy żadnych informacji, czym się zajmował i kim był Jakub w momencie powołania i okresie nauczania przez Jezusa.

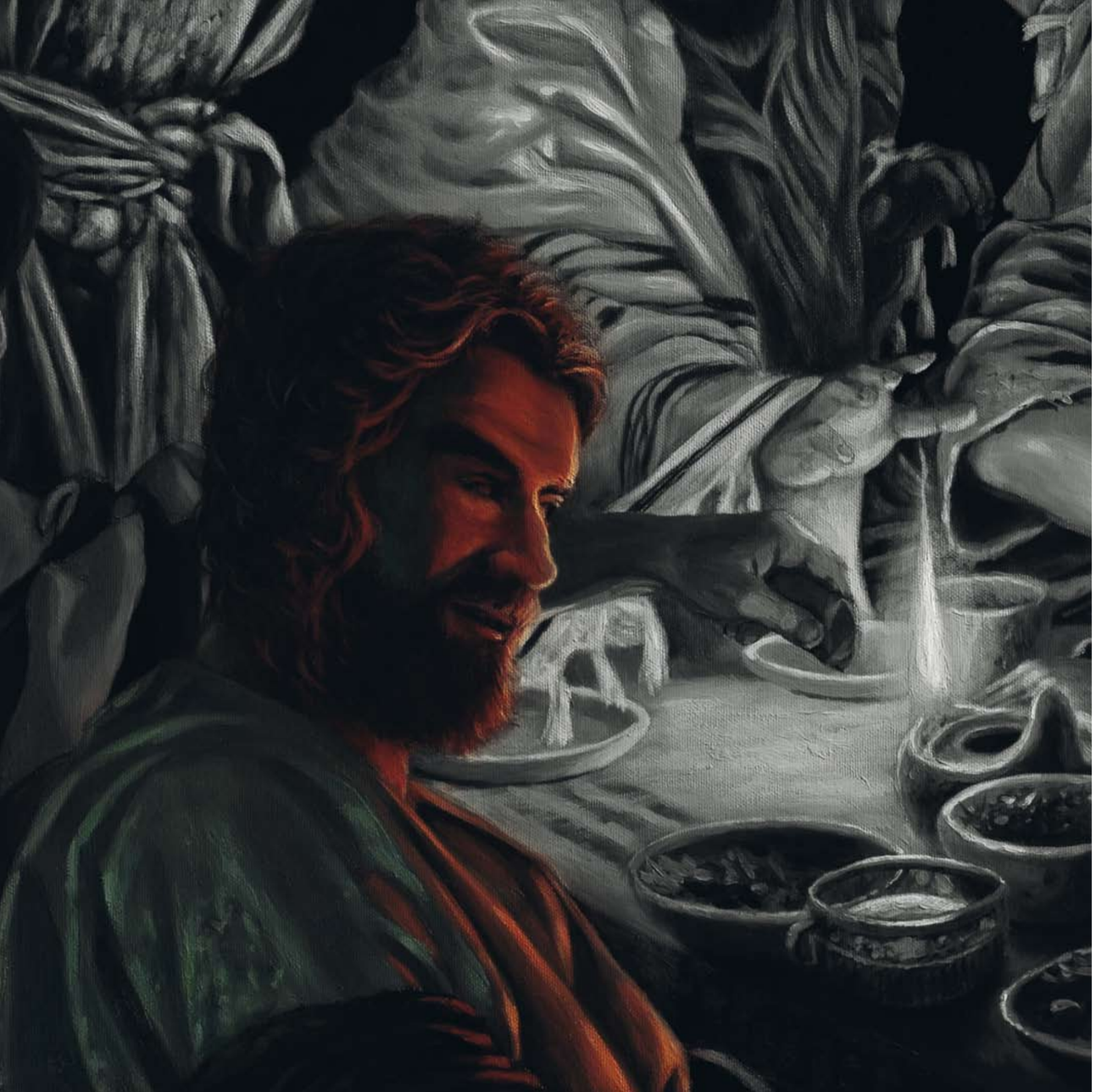

Jakub Starszy

Jakub Starszy, syn Zebedeusza, brat Jana, zmarł śmiercią męczeńską, dając jako pierwszy przykład oddania wierze Chrystusa wśród Apostołów. Był powołany razem z Janem, gdy naprawiał sieci na brzegu Jeziora Tyberiadzkiego. Mt(4;21), Mk(1;19). Nazywany był starszym być może dlatego, że był starszym bratem Jana lub był starszy od innego Jakuba Apostoła. Można domniemywać, że był w ogóle postacią jedną z najstarszych wśród Apostołów, bardzo mocno analizującą cały proces nauczania i męczeństwa Jezusa. Zrównoważony i spokojny pielgrzym, opiekuńczy, uosobienie prawości i dobroci. Oprócz tych cech człowieka na wskroś delikatnego, potrafił wzbudzić respekt swoją posturą. Z racji wykonywanego zawodu - rybaka, był silny fizycznie. Zmarł na początku lat 40. n.e., pomiędzy 41. a 43. rokiem w Jerozolimie jako przykład wielkiej odwagi, będąc za życia Jezusa zawsze blisko Niego. Posiadający wraz z bratem Janem przydomek „synowie gromu", jakby na podkreślenie ich siły zewnętrznej, ale i siły ducha, gotowi stanąć w każdej sytuacji w obronie Nauczyciela.

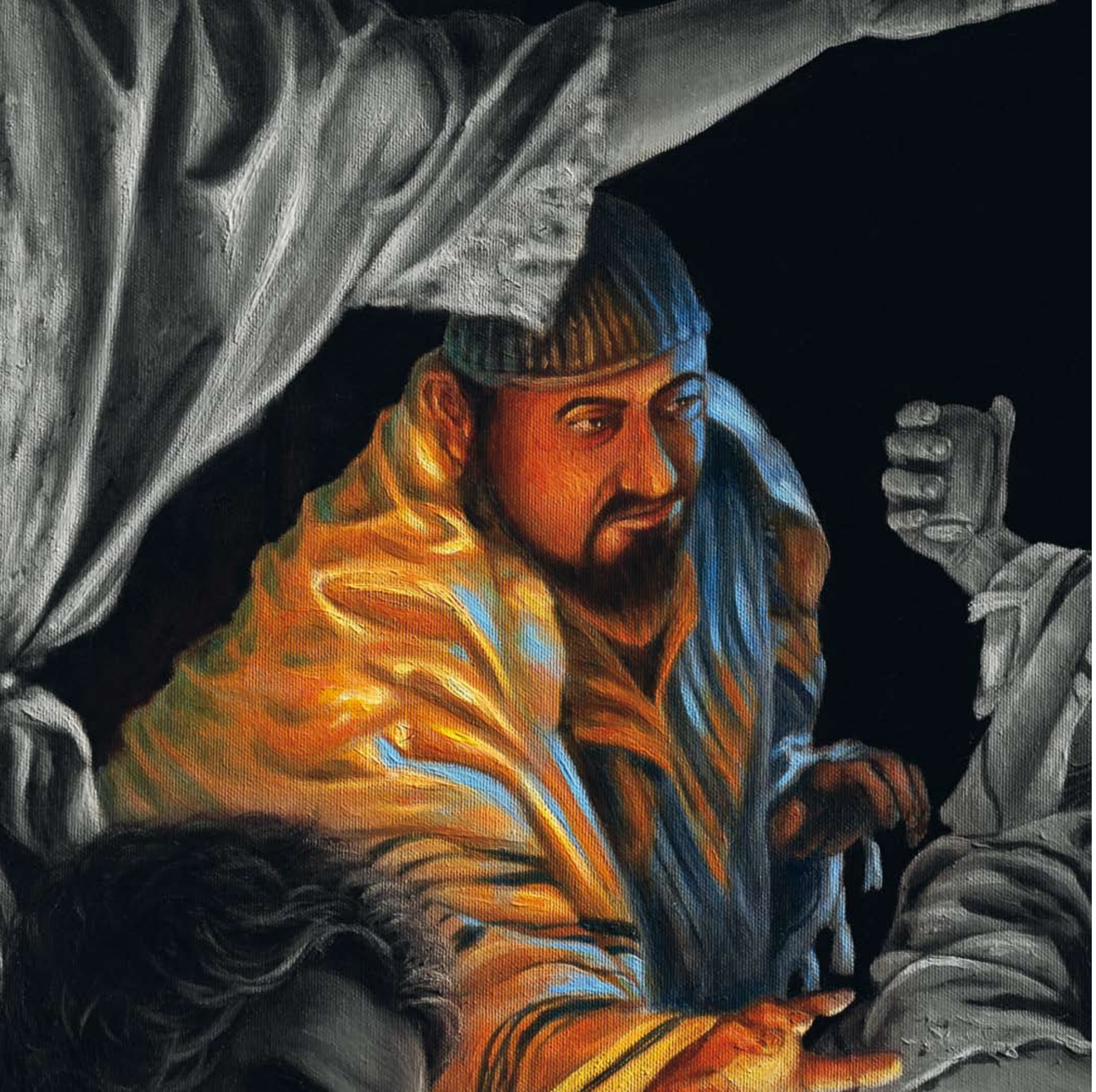

Mateusz

Mateusz, syn Alfeusza, początkowo nazywany był Leni. Tak nazywają go Ewangeliści Marek i Łukasz. Mk(2;13), Łk(5;27). Najpewniejszą informacją dotyczącą imienia Mateusz jest to, że Jezus powołując Leniego na ucznia, dał mu imię z hebrajskiego *Mattaj,* co w tłumaczeniu określane jest jako *„Dar Boga”*. Zmarł on według historiografii cerkiewnej około roku 60., jednak nie wiadomo gdzie i w jakich okolicznościach.

Był Galilejczykiem wykonującym zawód bardzo haniebny, porównywany do nierządnic i złodziei - był celnikiem. Zajmował się m.in. poborem podatków oraz pobieraniem opłat od przepraw przez jezioro i przewóz towarów. Jezus jednak traktował życzliwie celników i przebywał wśród nich, jak również gościł się z nimi. Łk(19;9-10), Mt(9;10-11)

Żydzi zarzucali Jezusowi, że zadaje się z grzesznikami, mając na myśli celników, a on im odpowiedział: *„Nie potrzebuję lekarza(...) Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, lecz grzeszników”*. Przekazał to w swojej Ewangelii Mateusz. Mt(9;12-13). Jak z tego widać, Jezus miał wyrobione zdanie o celnikach, w tym również o Mateuszu jako człowieku - grzeszniku.

Mateusz najprawdopodobniej był rówieśnikiem Jezusa, piastował poważne stanowisko, przypisuje się mu kierowanie grupą celników, a więc była to postać ciesząca się autorytetem. Ponury, cichy, nieufny, przebiegły, typ człowieka nieprzyjaznego, wywierającego na innych wpływ poddaństwa i uzależnienia, wywyższający się z tytułu wykonywanej pracy. W tym czasie, zajmując takie stanowisko, musiał być człowiekiem, który był szanowany (przynajmniej przez Rzymian). Był więc we właściwym wieku, słusznej postury, o złowieszczym wzroku budzącym postrach i przerażenie. Ewangelię napisał pomiędzy rokiem 50. a 60., przypuszczalnie w roku 55., a więc u kresu swojego życia.

Będąc celnikiem, Mateusz nie narzekał na pewno na brak pieniędzy, wobec tego powinien być osobą dobrze odżywioną i ubraną, wyróżniającą się spośród innych ludzi. Podczas Ostatniej Wieczerzy Mateusz jest już jednak innym człowiekiem, tym zagubionym i skrytym we wnętrzu, innym na twarzy, buńczucznym celnikiem, jednak z opuszczonymi powiekami pokory. Przykładem na zmianę osobowości i wyrazu człowieka niech będzie przypowieść o faryzeuszu i celniku. W trakcie spotkania faryzeusz chełpi się swoją dostojnością, a było to w świątyni, celnik natomiast bił się w piersi, mówiąc: *„Boże miej litość dla mnie, grzesznika”*. Jezus komentował to tak: *„Powiadam wam. Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższony”*. Łk(18;13-14). I taki jest Mateusz - cyniczny celnik z wielką pokorą.

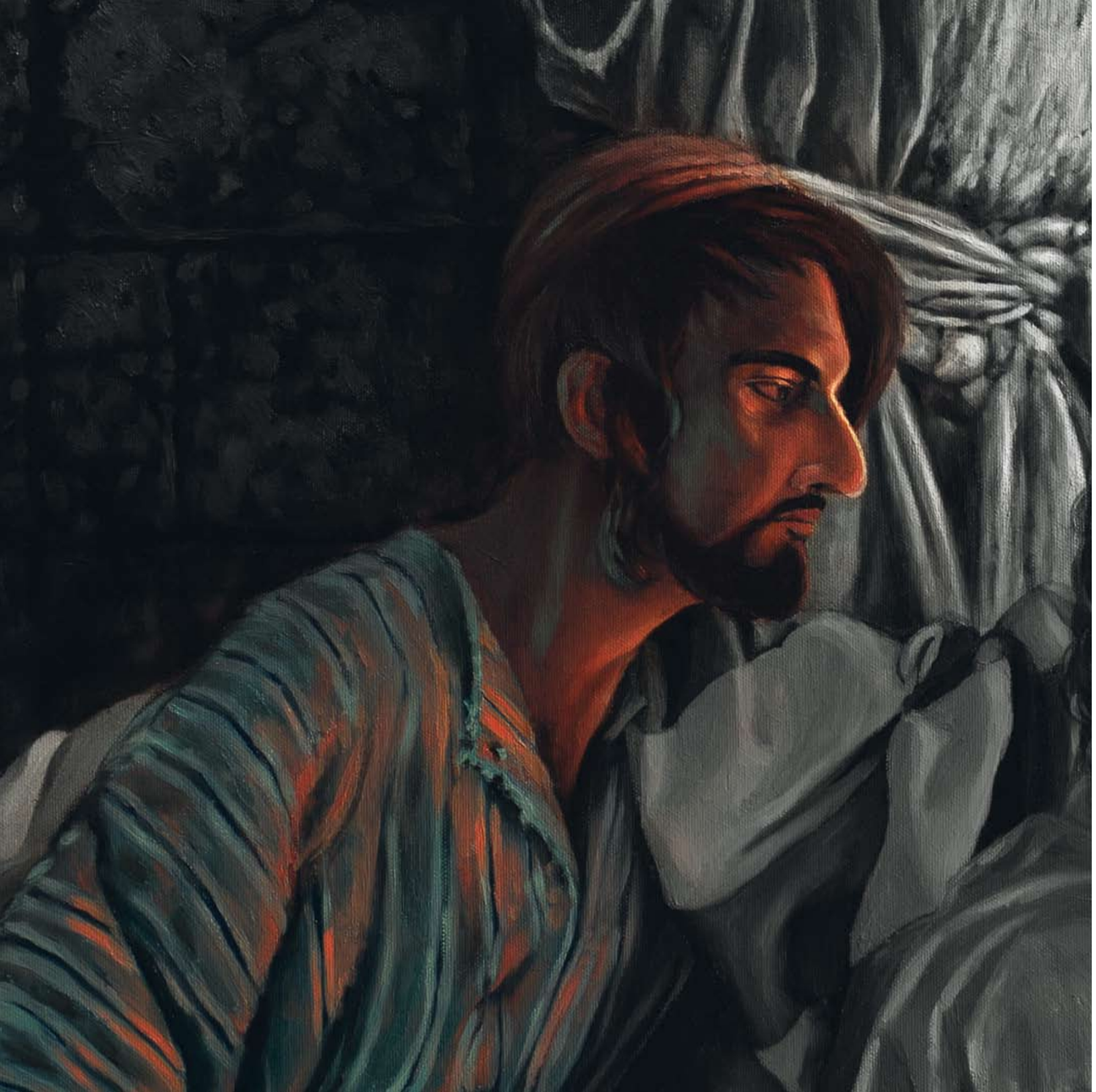

Bartłomiej

Bartłomiej był Żydem urodzonym i żyjącym w Kanie Galilejskiej. Zmarł prawdopodobnie w roku 70. w Armenii w Albanapolis. Imię jego pochodzi z języka aramejskiego - *„bar talmay"*, co może oznaczać *„syn Tolmaya"* lub z greko-aramejskiego: *„bar-thalomaios"*, co miałoby oznaczać *„syn oracza"*. Natomiast przez Jana nazywany jest Natanaelem, czyli z hebrajskiego *„dar Boga"*. Z dużym prawdopodobieństwem należy przyjąć, że jest to jedna i ta sama osoba.

Pochodzenie jego z Kany **J(21;2)** daje możliwość sądzenia, że Jezus znalazł się na weselu w Kanie Galilejskiej, czyniąc tam wielki „znak" **J(2;1-11)** dzięki protekcji Bartłomieja, który był uważany za człowieka wykształconego, mającego dobrą pozycję społeczną. Jednak w pewien sposób ignorującego innych, uważającego, że są oni małowartościowi lub ze względu na swoje pochodzenie, niewiele warci.

Przypomnijmy zdarzenie, w którym Filip powiedział Bartłomiejowi, że znalazł *„tego, o którym pisał Mojżesz w Prawie i Prorocy - Jezusa, syna Józefa z Nazaretu"*. **J(1;45)**. Widzimy tutaj, że Bartłomiej jest człowiekiem szczerym i przekonanym do tego, co robi. Jest pryncypialny, jeżeli coś mówi, coś robi, to z przekonaniem i wiarą, która jest wypisana na jego twarzy.

Filip

Filip, jeden z dwunastu Apostołów, wymieniany zawsze na piątym miejscu Mt(10;3), Mk(3;18), Łk(6;14), a więc jest uważany przez Ewangelistów jako jeden z pierwszych. Był Żydem, bratem Andrzeja i Piotra. Pochodził z Betsaidy, ich rodzinnego miasta. Zmarł prawdopodobnie w Hierapolis w roku 81. Należy przypuszczać, że był najstarszy z braci, był żonaty i miał kilka córek. To człowiek pełny wiary i przekonania co do słuszności wyboru Jezusa jako Nauczyciela Proroka. W rozmowie z Natanaelem mówi mu: *„Znaleźliśmy tego, o którym pisał Mojżesz w Prawie i prorocy-Jezusa, syna Józefa z Nazaretu”.* J(1;45). W odpowiedzi usłyszał słowa: *„Czy może być co dobrego z Nazaretu?”.* Filip, który był przekonany co do osoby Jezusa, odrzekł: *„Chodź i zobacz”.* J(1;46).

Postać Filipa wskazuje na jego szczere oddanie Jezusowi, lecz poznajemy go również jako człowieka żyjącego realnie w określonej sytuacji, chcącego dowodów, by zrozumieć rzeczy, których nie jest w stanie pojąć. Podczas rozmnożenia chlebów Jezus pyta Filipa, gdzie można kupić chleb, aby nakarmić tłum. J(6;5). Filip w sposób bardzo rzeczowy odpowiedział: *„Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać”.* J(6;7). Postać jego jawi się jako człowieka bardzo poważnego, mającego rodzinę, będącego pełnym poświęcenia dla tych, z którymi się wiąże i jest rzeczą charakterystyczną, że włada greką. Podczas święta Paschy, to on rozmawia z Grekami, którzy mówią: *„Panie, chcemy ujrzeć Jezusa”.* J(12;20-22)

Mamy możliwość przyjrzenia się raz jeszcze Filipowi, który jest dociekliwy i badawczy, ale jednocześnie, jak przystało na człowieka szukającego potwierdzenia w rzeczywistości, pyta podczas Ostatniej Wieczerzy Jezusa po słowach, że poznanie Jego oznacza również poznanie Ojca: *„Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy”.* J(14;7)

Filip fizycznie podobny jest do swoich braci, ale jest od nich starszy. Jest może trochę mniej zdecydowany niż Piotr i Andrzej, ale dźwigający brzemię odpowiedzialności za rodzinę, stąd jego przywiązanie, ale i ostrożność i dociekliwość.

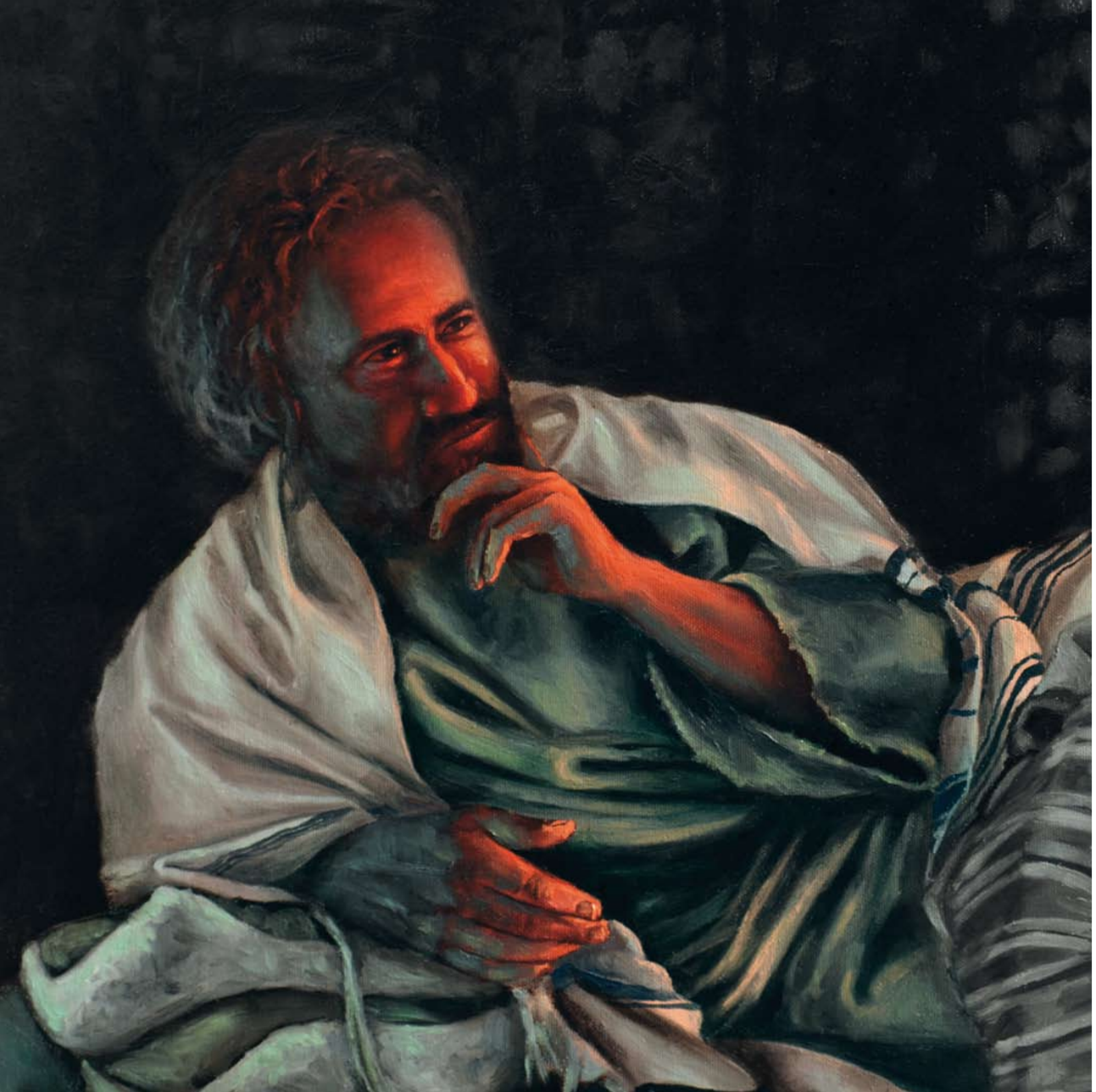

Tadeusz

Tadeusz był Żydem, który zmarł śmiercią męczeńską około 80. roku zabity pałkami i przeszyty włócznią. Imię Tadeusz łączone jest z przydomkiem *Juda*, prawdopodobnie otrzymane jako jego nazwanie stanowiące nad wyraz czcigodne określenie. *Juda*, z hebrajskiego *Jehuda*, oznacza *chwała Jahwe*. Natomiast Tadeusz, z aramejskiego *Tadda*, oznacza pierś, godny czci, odważny. Pochodzenie jego ma wiele wątków, choćby to, że Jakubowy może oznaczać syn Jakuba, ale również utożsamiany jest z Judą bratem Jakuba, który był synem Kleofasa. Inne teksty mówią o pokrewieństwie z Jezusem. Być może taka ilość wątków o jego pochodzeniu świadczy o tym, jak mała jest wiedza na jego temat. Wspomina go Jan podczas Ostatniej Wieczerzy. To Tadeusz zwraca się do Jezusa: *„Panie coś się stało, że nam masz się objawić a nie światu?”.* J(14;22)

Jest on osobą, jakby w trosce o to, co będzie się działo, wydaje się, że chce powiedzieć - my w Ciebie wierzymy i udowodnij to innym. Przedstawia go Jan jako człowieka zakłopotanego, nierozumiejącego sytuacji i jej następstw, jakby szukał poparcia słów swoich u innych Apostołów. Uważa, że kierunek w którym zmierza Jezus jest niewłaściwy. Tadeusz chce zwrócić uwagę na to, jakby miał pretensje do Mistrza o to, że im nie ufa, a siebie powinien pokazać innym.

Judasz

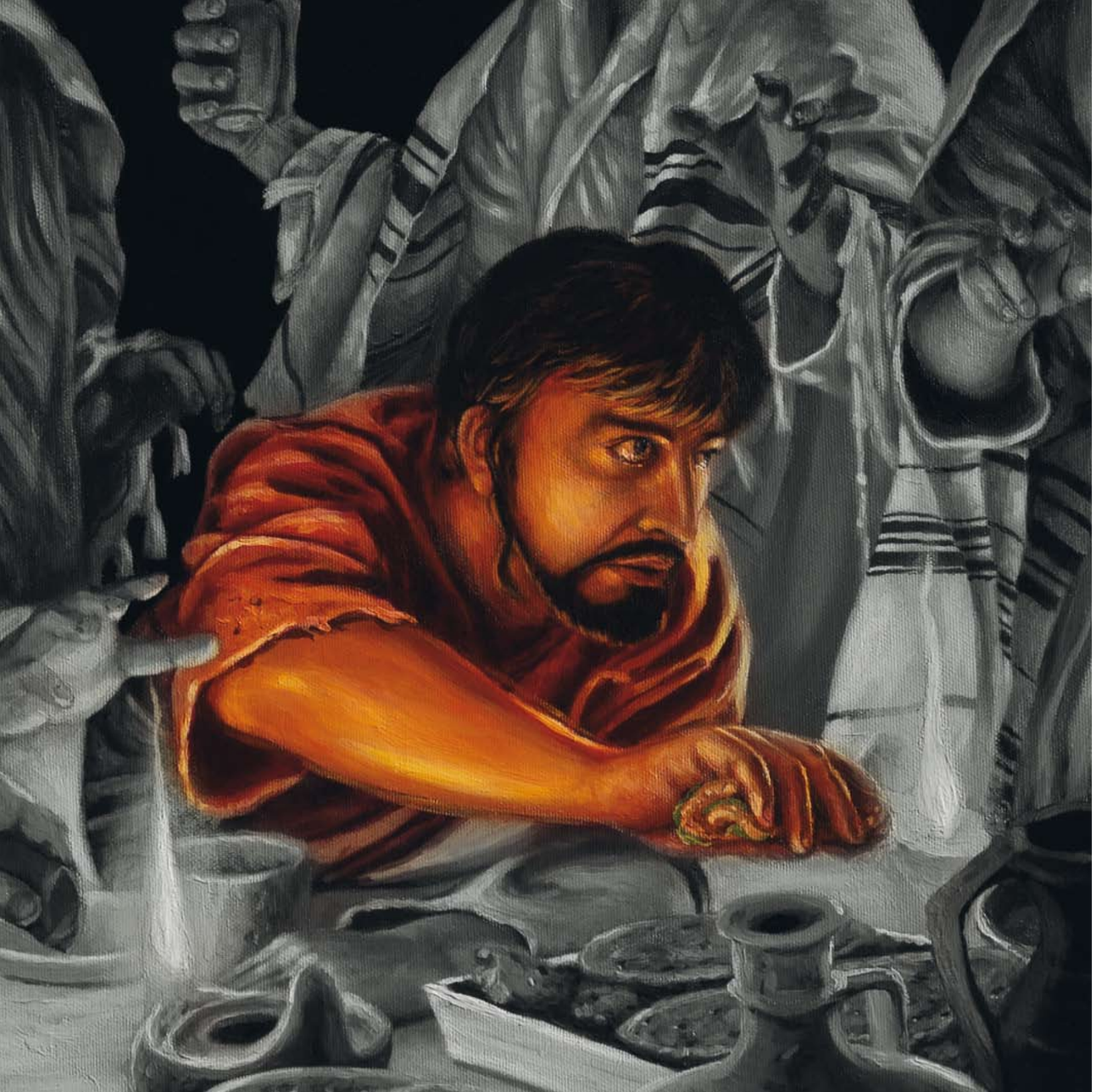

Judasz

Judasz Iskariota, jeden z Dwunastu, tych którzy uczestniczyli w Ostatniej Wieczerzy, lecz nie do końca. Samo imię Juda wywodzi się z hebrajskiego *Jehuda*, co oznacza *chwałę Jahwe*. Natomiast Iskariota jest grecką formą i oznacza mąż z Kariotu, co oznaczałoby, że jako jedyny z Apostołów nie pochodził z Galilei. Według Ewangelistów wydał Jezusa za 30 srebrników, po czym, jak opisuje Mateusz, popełnił samobójstwo: *„Rzuciwszy srebrniki ku przybytkowi oddalił się, potem poszedł i powiesił się”*. Mt(27;5)

Jest to postać bardzo kontrowersyjna z różnych powodów, choćby dlatego, że w odróżnieniu od innych Apostołów, którzy swoje życie oddali za ideę jezusową, a on wręcz odwrotnie - oddał życie, ale swojego Mistrza. To on jest przekupny, a jednak zajmujący się pieniędzmi grupy ludzi, którzy mu ufają. On, a nie na przykład Mateusz - celnik, poborca podatków. W końcu jest postacią - Apostołem Mt(26;14,27), Mk(14;10,20), Łk(22;3), J(6;71), jednym z Dwunastu wybranych przez Jezusa na swojego ucznia, ale bez którego nie byłoby „tragedii” czwartkowej, jak i nie byłoby wszystkiego tego, co jest związane z początkiem wielkości Jezusa Chrystusa, co stanowi w konsekwencji o początku i wielkości całego chrześcijaństwa. To nie kto inny, tylko Jezus powołuje Judasza na swojego ucznia i w pewien sposób wyróżnia go, dając mu funkcję skarbnika, osoby, która jest obdarzona pełnym zaufaniem swych towarzyszy. J(12;6). Jednak nie upoważnia to do stwierdzenia, iż była jakaś zmowa pomiędzy Jezusem a Judaszem, któremu byłaby dana propozycja dokonania zdrady. Jezus przecież wypowiada sekwencję druzgocącą każdego człowieka jeszcze daleko przed zdradą: *„Biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany”*. Mt(26;24). Wiemy również, że Judasza dręczyło sumienie, i że *„opamiętał się, zwrócił trzydzieści srebrników arcykapłanom i starszym, i rzekł: zgrzeszyłem, wydając krew niewinną”*. Mt(27;3-4)

Można stwierdzić, że historia potoczyła się tak, a nie inaczej, dając możliwość kulminacji życia Jezusa. Ale ten ktoś, kto w tym całym swym postępowaniu pokazuje się jako zdrajca, chciwiec, podążający za drobnymi za życie człowieka jest z natury rzeczy potępiony. Kim wobec tego był Judasz? Na pewno osobą stateczną, budzącą zaufanie, roztropną, oszczędną, skrupulatną, posiadającą cechy człowieka ze wszech miar uczciwego na zewnątrz, a w głębi duszy zdrajcą haniebnym, któremu jest bliżej do paru groszy, aniżeli do wartości, jaką jest życie jego Nauczyciela. Twarz, która podczas Ostatniej Wieczerzy jest zimna i chciwa, pomimo wskazania przez Jezusa, że to on jest zdrajcą: *„On jest, któremu ja omoczony chleb podawam. A omoczywszy chleb, dał Judaszowi Szymona Iskarioty”* J(13;26-27) i z twarzą bez skrupułów, bez skinienia okiem Judasz odpowiedział: *„Czy to ja jestem, Mistrzu?”*, Jezus odpowiedział: *„Tyś powiedział”*. Mt(26;25). Nauczyciel, Mistrz, wiedział, jak potoczą się dalsze losy, wiedział, że Judasz bierze w tym udział, ale to wcale nie oznacza, że Judasz też był tego świadomy. Był zwykłym, wyrafinowanym draniem, który bez wahania poddał się biegowi zdarzeń tak ważnych dla ludzkości. Na etapie Ostatniej Wieczerzy Judasz Iskariota w odróżnieniu od innych Apostołów już zapisał się jako postać, o której mówimy do dzisiaj. Pozostali musieli jeszcze włożyć wiele pracy i czasu, poświęcając swoje życie dla głoszenia Dobrej Nowiny. Judasz stał się pierwszą „ofiarą” budowania nowego powszechnego kościoła, nowego światowego porządku społecznego.

	Rok śmierci	Miejsce śmierci
Piotr	64	Rzym
Jan	102 - 105	Efez
Jakub Starszy	43	bd
Jakub Młodszy	62	bd
Filip	81	Hierapolis
Bartłomiej	70	Albanopolis
Tomasz	bd	bd
Mateusz	60	Etiopia
Szymon Kananejczyk	80	Persja
Tadeusz	80	Persja
Andrzej	62 - 70	Patras
Judasz	30	Jerozolima

Przedstawione wcześniej wydarzenia, jak i postacie, z punktu historycznego mogą być dyskusyjne. Lecz trudno jest dyskutować na tematy, które zmieniły ludzkość. Jest wiele pytań, oczywiście nie natury wiary, bo w tej materii jestem przekonany, że nie można, a wręcz jest nieporozumieniem taka dyskusja, ale jest wiele nurtujących postaci, zdarzeń, zbiegów okoliczności w tylko tym krótkim wycinku, jakim jest Ostatnia Wieczerza, tworzenia się tak silnego ruchu filozoficznego, teologicznego, kulturowego, który w obecnej postaci przetrwał do dzisiaj i ma jeszcze wiele do odkrycia.

W wielu przypadkach dochodzimy do wniosku, jakby wszystko było wcześniej poukładane, że nie mamy tutaj do czynienia z jakąkolwiek przypadkowością. Bo cóż możemy powiedzieć o postaci Judasza? To, że jego działanie było przypadkowe, a nie z góry zaplanowane? Jako ten skarbnik pod płaszczykiem zaufania dokonuje największej w historii ludzkości zdrady i sprzeniewierzenia przyjaciela tylko po to, aby otrzymać 30 srebrników, a nie po to, by zmienić oblicze wiary, religijnego podziału świata i jego stosunków społecznych. Czyż Tomasz nie jest postacią, która ma uwiarygodnić otrzymane rany i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, pokazując, wręcz jak najbardziej namacalnie, że Pan jest tak śmiertelnie okaleczony. Ogląda zranione dłonie i wkłada rękę w ciało Jezusa. Gdybyśmy pozwolili sobie na odrobinę swobodnego myślenia, popuścili trochę wodzy fantazji, ale może to za dużo. Wyobraźmy sobie sytuację, w której Jezus jest uznany przez Żydów, przez Sanhedryn za tego, którego oczekują, a to przecież część tej nacji uwierzyła Jezusowi, w tym również Nikodem. Nie byłoby dziś chrześcijaństwa. Wobec tego, nad wszystkimi tymi wydarzeniami coś czuwało, coś, co dzisiaj nazywamy przeznaczeniem, coś, co wskazuje na irracjonalność tych wydarzeń. Jest to na pewno mistyka chrześcijańska. Jest to bowiem spotkanie z Synem Bożym w życiu na ziemi, a więc nie było możliwości uznania przez arcykapłanów Jezusa za Mesjasza tak oczekiwanego, który przecież dawał im świadectwa swojej wielkości.

Tak więc nad postacią Jezusa, nad wydarzeniem, jakim była Ostatnia Wieczerza, unosi się nić prawdy, którą trudno zrozumieć, ale trzeba przyjąć z całym bagażem tajemniczości i tym, co wisi w powietrzu nad postaciami Apostołów i ich Mistrza, bo trudno jest zrozumieć jeszcze zwykłym śmiertelnikom, jakimi w trakcie Paschy byli Dwunastowie. To oni się wypierają, to oni nie rozumieją, to oni mają pytania, to oni są jeszcze zwykli i niepewni swego miejsca na ziemi, jak i roli, jaka im została przypisana. Przychodzą na Paschę, aby się spotkać i obchodzić żydowskie święto. Nikomu z nich nie przychodzi do głowy moc tego spotkania, co ich czeka i co się tam dokona. Oprócz zwykłych zdarzeń, słów Jezusa, które są niezrozumiałe, w pomieszczeniu domu Nikodema dzieje się coś wielkiego. Tego nie widać, nie możemy tego dotknąć, ale czujemy, że stamtąd nadchodzi zmiana, nadchodzi coś nowego.

Bogumił Hoder

Na fotografiach autor podczas prac nad obrazem. Zdjęcia wykonała Angelika Kaczmarek - wtedy jeszcze narzeczona, obecnie żona Bogumiła Hodera.

Jest artystą malarzem i fotografikiem. W 2011 r. zajął I miejsce w międzynarodowym konkursie malarstwa i grafiki „Natale di Roma" w Rzymie. Zorganizował wiele wystaw indywidualnych w kraju i za granicą oraz brał udział w licznych wydarzeniach zbiorowych poświęconych sztuce. Jego obrazy znajdują się w wielu kolekcjach.

Twórczość artystyczna jest sensem życia Bogumiła Hodera. Głównym nurtem, jaki poddaje artystyczno-naukowym badaniom, jest nowoczesny realizm magiczny oraz sztuka podświadomości. Malowane przez artystę olejne wizje na płótnie są kompozycjami surrealistycznymi zawierającymi konotacje i denotacje przestrzenne o charakterze psychologicznym, symbolicznym i abstrakcyjnym. Każdy obraz świadczy o wielkim zafascynowaniu światem i wszechświatem - w znaczeniach czasoprzestrzennych, kulturowych i metafizycznych. W związku z tym, bardzo istotny dla niego jest także klasyczny warsztat, rozwijany i wzbogacany o najnowsze osiągnięcia w sztukach wizualnych.

Jego mistrzami są zarówno dawni wielcy malarze, jak również współcześni twórcy, również filmowi, a jego proces tworzenia można porównać właśnie do sztuki filmowej, w której każdy motyw jest komponowany z wielu dokładnie przebadanych detali.

Fascynacje Bogumiła Hodera, nieustannie doskonalony warsztat oraz doświadczenie pozwoliły mu podjąć się pracy nad obrazem „Ostatnia Wieczerza" wg opisu Krzysztofa Romankiewicza. Tematem jakże trudnym i wymagającym, tematem zarówno bardzo znanym i bardzo nieznanym...

Wydawca, autor tekstu . . . . . Krzysztof Romankiewicz
tel. 667 580 105
www.ostatnia-wieczerza.pl

Autor obrazu . . . . . Bogumił Hoder
tel. 605 838 826
www.hoderart.com

Projekt i opracowanie . . . . . Wydawnictwo Reklamowe Górscy
www.wydawnictwo-gorscy.pl
tel. 697 195 030, 601 761 635

Konsultacja językowa, korekta . . . Piotr Bachoński

Zielona Góra IV 2014

©Wszelkie prawa zastrzeżone

GORSCY